Nr 263 Kraków, Sobota dnia 14 Listopada 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Polemika organów urzędowych.

Wśród gorączkowej czynności załatwiania najważniejszych spraw domowych przez rządy obu połów austro-węgierskiej monarchji, dość cicho i jakby niepostrzeżenie przesunął się epizod interesujący i charakterystyczny. Z kierujących kół węgierskich wyszła ostra krytyka polityki zainaugurowanej w Cislitawji przez hr. Badeniego. Mianowicie pismo *Nemzet*, znany organ rządu węgierskiego, pomieścił zaraz po ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów sejmowych w Austrji dolnej artykuł zatytułowany „Lekcja Austrji“ a zajmujący się położeniem politycznem z tej strony Litawy. W artykule tym odrazu, na pierwszy rzut oka uderza jego widoczny związek z klęską niemieckiej lewicy i jej rozpadnięciem się, a równoczesnem przyjściem w dolnej Austrji do steru czynników narodowych niemieckich a przedewszystkiem przeciw-żydowskich.

Rzuciwszy okiem na rozwój wypadków za Taaffego i Windischgrätza, zaznaczył *Nemzet*, że hr. Badeni wystąpił zrazu z „pretensją prowadzenia innych, a niepozwolenia na prowadzenie siebie“, więc — zdaniem pisma — z zamiarem kierowania antagonizmami narodowemi, religijnemi i społecznemi dla zadośćuczynienia zadaniom państwowym i parlamentarnym. Tymczasem dziennik nie dostrzega dotąd wybitniejszych w tym kierunku usiłowań. „Widzieliśmy natomiast — pisze *Nemzet* — jak hr. Badeni w kwestji kwotowej pozwolił grać namiętnościom, które dopiero w ostatnich czasach, jak możemy spostrzedz, nieco się uspokajają. Czy to uspokojenie się jest skutkiem prowadzenia, czy też niezależnie od niego nastało, pokaże się to dopiero później, gdy przyjdzie do decyzji. Widzimy też, że dla uśmierzenia walk narodowościowych nic nie uczyniono, ale za to już obecnie rozbita jest zjednoczona niemiecka lewica, a to dlatego, bo zabrakło jej poparcia; i ponieważ wybuchły kłótnie w jej łonie. Widzimy, że pośród Niemców zwyciężają w wyborach do Sejmu wybujałości klerykalizmu i pangermanizmu, wśród Czechów zaś ponownie Młodoczesi sił nabrali tem bardziej, gdy się do nich przyłączyła bezwarunkowo także szlachta feudalna, ta szlachta, która dotychczas niejednokrotnie stawała w obronie interesów państwowych przeciw Młodoczechom. Klerykalna reakcja na wierzch wypłynęła tak w sprawach szkolnych jak i podczas wyborów sejmowych, porywając w wielu miejscach w wiry swoje nawet wiernych konstytucji arystokratów, a to zapomocą kompromisów“.

Zdobycze narodowe wywalczone za Taaffego — pisze dalej półurzędowy organ — ugruntowały się jeszcze silniej pod obecnym rządem, przez co też wzrosło zamieszanie. To zamieszanie może wprawdzie doprowadzić do szybszego rozwiązania, ale choćby rozwiązanie nastąpiło skutkiem prowadzenia, jest ono zbyt ryzykownem. To wszystko skłania nas do twierdzenia, że Austrja daje nam wyborną lekcję, jak nie należy postępować.

Na powyższe wywody odpowiedział natychmiast dłuższym artykułem wiedeński *Fremdenblatt*. Pismo miało zadanie tem łatwiejsze, że słowa *Nemzet'a*, jakkolwiek mogą mieć niemałe znaczenie polityczne, rzeczowo nie zdołają wytrzymać bezstronnej nawet krytyki. Wskazawszy na stronniczość informacyj *Nemzet'u*, pobranych naturalnie (i tendencyjnie) z lamentujących żydowsko-liberalnych organów, przypomina *Fremdenblatt* doniosłe już osiągnione skutki zabiegów gabinetu hr. Badeniego, ważne reformy i ustawy uchwalone przez stale się około rządu jego grupującą większość. Co do sporów narodowościowych zadaniem rządu może być tylko usuwanie wszystkiego, coby walki te mogło rozpłomieniać.

„Nie czyniąc koncesji żadnemu stronnictwu — kończy wiedeński organ — nie kując specjalnej monety politycznej dla pozyskania poszczególnych frakcyj, nie wyciągając potajemnie przyjaznej ręki do tego, ani zawierając cichego przymierza z owym, udawało się dotąd zawsze hr. Badeniemu złożyć parlamentarną większość dla uchwalenia spraw ważnych i zawiadować państwem za zgodą wszystkich wielkich stronnictw na zasadach ściśle konstytucyjnych... To też, kto jak *Nemzet* opowiada o wzrastającym od czasów Taaffe'go w Austrji chaosie, naraża się na wykrzyk zdziwienia z ust słuchacza obeznanego ze sprawami — w żadnym zaś razie nie obudzi w nikim troski. *Nemzetowi* wydziera też okrzyk zgrozy zwycięstwo socjalistów chrześcijańskich, wywalczone podczas wyborów sejmowych i wkłada w usta twierdzenie, jakoby klerykalna reakcja zaczynała brać górę i podnosiła groźną głowę. Tak samo i kompromis w łonie szlachty Dolnej Austrji ma być groźnym symptomem. Wszystko to są echa rozpaczliwych alarmów liberalnej prasy wiedeńskiej, do której dziwnym sposobem przyłączył się przed kilku dniami „Rosjanin“ z *Köln. Ztg.* Na łamach węgierskiego organu tańczą opatrzonego już kankana znane już od dawna w Austrji wilkołaki“.

Odpowiedź nie pozostała bez odpowiedzi. *Nemzet* ogłosił na wywody *Fremdenblattu* obszerny komunikat, pióra jego odpowiedzialnego redaktora, deputowanego Edmunda Gajari. Wyjmujemy z niego ciekawsze ustępy, które interesująco ilustrują motywy pierwszego wystąpienia. Komunikat zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby artykuł był mieszaniem się w wewnętrzne sprawy austrjackiej połowy monarchji. „Nasze dziennikarskie powołanie zarówno jak nasze ścisłe stosunki z węgierską partją liberalną nakazują nam, skoro służymy z całem oddaniem sprawie ugody w jednej połowie monarchji, właśnie z punktu widzenia tej ugody śledzić i brać za podstawę krytyczną tendencje, jakie się dają zauważyć w jej drugiej połowie. I właśnie dlatego, że poważna większość naszego narodu stanęła dobitnie (?) przy ugodzie, nie może nam bynajmniej być obojętna nieumiarkowana agitacja (?), jaką w drugiej połowie monarchji przeciw nam rozwinięto, a do której uśmierzenia nie dostrzegamy dobrej woli. Rząd nie czyni tego, co może, by położyć tamę wybujaniu nieprzyjaznych nam namiętności. Liberalna partja nasza, jeźli ma dążyć do ugody, musi „stanąć na czysto“ z przekonaniami, wolą i siłą nietylko własną, ale i tą, od której zależy dojście do skutku ugody z tamtej strony Litawy. Klerykalnej reakcji (?) nie boimy się, ale wobec jej zapanowania stwierdzić musimy, że w życiu publicznem Austrji wypłynęły na wierzch te żywioły krańcowe i namiętne, które się połączyły w niechęci ku nam“.

Widzimy, że komentarz jest ciekawy i jaśniejszy, niż pierwotny artykuł.

Karczmy gminom oddajmy!

W doniosłej sprawie poruszonej przez księdza J. W., która wywołała tak niezwykłe zainteresowanie otrzymaliśmy z miasta list następujący:

„Jeżeli już tak szczerze zajęliście się sprawą o debrania żydom karczem, to pozwólcie i mnie dorzucić słów parę, bo znam wartość karczem we wsi i znam doniosłość panowania w nich pokolenia Izraela.

Pozwolenie o które proszę niniejszem, potwierdziłoby to, com powiedział na wstępie, że zajęliście się sprawą „szczerze“, bo chociaż czytelnikiem *Głosu Narodu* od początku jego istnienia jestem stałym, wszelako prenumeratorem jego obecnie nie jestem, a zatem i prawa do przesyłania moich korespondencyj pewnie nie mam. Ale rzecz zbyt ważna, aby się dla niej nie upokorzyć i nie prosić o pozwolenie chociażby w drodze łaski — więc się upokarzam i proszę:

W nrze 258 *Głosu Narodu* z dnia 8 bm. korespondent, podpisany *Wan...*, podał pewne praktyczne myśli do kwestji materjalnej, jakaby przy odbiorze karczem z rąk żydowskich wyniknąć musiała; ale przy tem oświadczył, że „za każdą myśl rzuconą, serdecznie wdzięcznym będzie“. — Otóż ja podałbym myśli następujące:

Wiadomo powszechnie, że karczmy po wsiach są własnością obszarów dworskich i są pozostałością po wykupionem prawie propinacyjnem.

Wiadomo także, że owo prawo propinacyjne przez długie wieki stanowiło przywilej, wzbudzający w sferze włościańskiej zazdrość, i było nawet miejscami kością niezgody pomiędzy dworem a wsią, lecz to się już, dzięki Bogu, z chwilą wykupna skończyło.

Wiadomo dalej, że przy wykupnie owego, prawdę mówiąc rzeczowej wartości niemającego, przywileju, obszary dworskie gorliwie starały się o to, aby cenę wykupna otrzymać jak najwyższą: i otrzymywały rzeczywiście wysokie ceny, miejscami do bajecznych cyfr dochodzące, chociaż na to składały się nie jakiekolwiek osobiste zasługi właściciela prawa propinacyjnego, lecz warunki od niego wcale niezależne, jak np. miejsca targowe, miejsca odpustowe, krzyżowania się dróg, zresztą w mniejszych rozmiarach, siedziba sądu, notarjatu, poczty lub tp.

Można więc śmiało twierdzić, że wartość materjalna pozostałych od prawa propinacyjnego karczem tak się ma do kwoty otrzymanej indemnizacji, jak się ma skorupka wyjedzonego jaja do jego spożytej zawartości.

Tyle miałem do powiedzenia chcąc przygotować do tego, co powiem dalej:

Nie tajnem jest nikomu, że tylko wyjątkowe punkta propinacyjne skłaniały i skłaniają synów Izraela do ubiegania się o dzierżawę prawa propinacji specjalnie dla wyszynku spirytualji, chociaż i w tych miejscach żaden z nich niezaniedbał urządzić w szynku trafiki, sprzedaży marek pocztowych, stempli itp., byleby jak najwięcej, pod rozmaitemi pozorami, ludzi do siebie ściągać, reszta karczem po wsiach była i jest tylko pozorem wyszynku wódek, a właściwie służyła i służy dla osiadłego w niej żyda punktem strategicznym do najrozmaitszych dalszych operacyj, nic wspólnego z wódką niemających, a nie mniej jednak, a może i stokroć więcej, dla społeczeństwa naszego szkodliwych. Sprytny żyd (a któryż z nich sprytnym nie jest?) z małej karczemki wiejskiej rozrzuca sieci swoje na wszystko i na wszystkich w całej okolicy: on studjuje naprzód warunki bytu swojej wsi wszechstronnie, wdziera się w tajemnice majątkowe i familijne nietylko włościan ale i dworów, oświadcza się z gotowością pomocy w każdym wypadku bez wyjątku, i pomocnym niekiedy narazie rzeczywiście bywa, ale na dnie tej jego gotowości zawsze jest uplanowana zguba dlatego, komu z pomocą przychodzi, bo to jest u niego w rytuale i na to patrzymy ciągle. On namawia do procesowania się włościan między sobą, on jątrzy stosunek dworu ze wsią, on nareszcie dziś zagrzewa do agitacyj socjalistycznych, bo wszędzie lubi mętną wodę, aby dla siebie ułowić rybkę — i łowi ją obficie.

Od wieków karczma we wsi jedynym była klubem włościan: tam więc odbywają się rady i narady, tam zapadają postanowienia, stamtąd wychodzą zagrzani duchem protestu tacy, którzy, gdyby nie karczma i jej żydowska atmosfera, nigdy o proteście przed tem nie myśleli; tam się umawiają i planują zbrodnie!

A jednak — karczma na wsi być musi! Włościanin musi mieć jakiś punkt zborny dla zejścia się z sąsiadami, dla pogawędki, odpoczynku, dla rozrywki, niekiedy dla narad gospodarczych, a wreszcie choćby i dla szklanki piwa lub herbaty, boć i on jest człowiekiem, a zatem potrzeby ogólnoludzkie odczuwa i prawo do zaspokajania ich mieć pragnie.

Otóż, gdy tak jest rzeczywiście, i gdy obecnie w interesie właścicieli obszarów dworskich leży postarać się, aby stosunek wsi do dworu, gdzie jest dobry — utrzymać i wzmocnić, a gdzie zły — naprawić, aby zetrzeć głowę hydrze socjalistycznej, sprężyną której są żydzi; aby raz na zawsze zatrzeć ślady niechęci, z wyjątkowych prorogatyw wypływające; aby wywołać dla siebie potrzebę wdzięczności, która bezwątpienia, we wszelkich zakusach socjalistycznych, będzie środkiem uśmierzającym zapędy, — obszary dworskie, zdaniem mojem, powstałe od dawnego a wykupionego obecnie prawa propinacyjnego, karczmy powinny gminom... darować.

Powtarzam to, com powiedział wyżej, że byłaby to tylko skorupka od wyjedzonego jajka, —

a jednak skutki darowizny byłyby nadzwyczaj doniosłe i pożądane.

Darowując gminie karczmę, można byłoby zawarować to, co w danem miejscu najpotrzebniejsze, a mianowicie: gdzie nie ma jeszcze Kółka rolniczego, aby takowe było założone z siedzibą w tej właśnie karczmie, aby gmina, resp. Kółko rolnicze, ubiegało się o dzierżawę prawa propinacyjnego i wykonywało takowe również w tej karczmie; aby nigdy do niej nie puszczano żyda; aby założono sklepik katolicki, czytelnię i t p. Słowem, całą reformę stosunków towarzysko-ekonomicznych można byłoby zaprowadzić w gminie na modłę życzeń ofiarodawcy właściciela obszaru dworskiego, a reforma stosunku wioski do dworu wynikłaby stąd sama w duchu właśnie takim, jakiego tak gorąco dziś pragniemy.

Kończę tem samem, czem zakończył p. Wan... „*Głos Narodu* z pewnością kwestji tej bez echa przebrzmieć nie pozwoli“ i przesyłam „Szczęść Boże dalszej pracy“. *J. K.*

Z KRAJU.

Lwów 12 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dyskusja o spoczynku niedzielnym.

Dzisiejsze posiedzenie Rady m. Lwowa poświęcone było bardzo ważnej, a od dłuższego już czasu z rozmaitych powodów odwlekanej sprawie spoczynku niedzielnego. Jak wielkie wzbudziła ona zainteresowanie, dowodzi fakt, że radni, nie grzeszący zazwyczaj pilnością, dziś stawili się prawie w komplecie, obie zaś galerje są przepełnione publicznością. Przedstawia sprawę imieniem sekcji prof. Głąbiński w referacie, bardzo gruntownie i szczegółowo opracowanym. Ministerstwo, wydając ustawę o spoczynku niedzielnym, władzom politycznym krajowym pozostawiło wszelkie prawo robienia w sprawie odpoczynku niedzielnego rozliczuych wyjątków stosownie do stosunków lokalnych w poszczególnych krajach lub miastach. Namiestnictwo wydało na tej podstawie obwieszczenie, normujące godziny pracy w niedzielę dla przemysłu, zajęć wytwórczych i przemysłu handlowego, którym ustawa zezwala na ograniczoną pracę w niedzielę. Wskutek licznych protestów namiestnictwo w myśl ustawy zapytało Radę miejską o jej zdanie co do tego, które godziny uważa za najodpowiedniejsze dla otwierania w niedzielę handlów i sklepów z artykułami wytwórczemi. Do Rady również wniesiono liczne protesty i przedstawienia, między innemi od żydów, którzy domagali się, aby dla nich uczyniono, jak we wszystkiem, wyjątek i po prostu, aby dla nich ustawa o spoczynku niedzielnym istniała tylko na papierze.

Referent wniósł, aby Rada przedłożyła Namiestnictwu następującą opinję: Sklepy z pieczywem mają być otwarte przez cały dzień (od 8 rano do 8 wieczorem), rzeźnicy od 7 do 11 rano, masarze od 8 do 11 rano i od 6 do 9 wieczorem; fryzjerzy od 7 rano do 4 po południu, a w karnawale przez cały dzień; handle od 7 do 11 rano; grajslernie najdrobniejsze przez cały dzień, większe tak, jak masarze, cukiernie, mleczarnie i handle z żywemi kwiatami przez cały dzień. Szynkom i przemysłowi gościnnemu, niestety, już sama ustawa pozwala na otwarcie ich lokalów przez dzień cały.

Nad wnioskami temi rozwinęła się zaraz ożywiona dyskusja. Pierwszy przemawiał świeżo wybrany poseł na Sejm krajowy, prof. Soleski, dowodząc, że oznaczenie 7 godziny na otwieranie sklepów w niedzielę jest nieodpowiednie. Ostatecznie po dość rozwlekłym wywodzie wniósł mowca, aby sklepy w myśl ustawy były w niedzielę otwarte przez 6 godzin, a to od godz. 8 do 12 przed poł. i od 7 do 9 wieczorem.

Następnie zabrał głos jeneralny we wszystkich sprawach mowca żydowski, adwokat Byk, aby naturalnie wystąpić energicznie przeciw temu zamachowi na żydowskie przywileje, jakim jest ustawa o spoczynku niedzielnym. Wiedząc aż nadto dobrze, że żydzi są w obecnej Radzie w takiej mniejszości, iż głos ich niewiele może zaważyć na szali — apelował imieniem swych współwyznawców do względów większości, ba nawet do etyki *(sic!)*. Wszak czynimy wszystko dla rozwoju miasta — wołał z zapałem — (co prawda to żydzi odwrotnie czynią wszystko dla upadku zarówno stolicy, jak i wszystkich miast kraju. *Pzyp. kor.*) — ale na chwilę przyznał sam, że żydom, którzy zasiadają w Radzie, idzie tylko o salwowanie żydowskich interesów. Mowcy żal niedzieli dla swych współbraci, bo „w niedzielę najlepszy targ“. W handlu zresztą, jego zdaniem, jest lekka robota, a „biedni żydowscy kupcy“ nikomu nie szkodzą, targując w niedzielę w swych handlach. Pysznym był argument, że Radzie powinno przecież zależeć na dobrobycie żydów, bo od dobrobytu jednej części miasta zależy dobrobyt miasta całego. Jedynym argumentem, który zdaniem p. Byka przytaczają zwolennicy spoczynku niedzielnego — jest poczucie religijne, ale to, jak powiada, usuwa się z pod dyskusji.

Kończy apelem, aby wobec żydów zachować sprawiedliwość (ładna sprawiedliwość!) i pozwolić im robić w niedzielę, co się im żywnie podoba.

Bardzo energicznie przeciw wywodom p. Byka wystąpił następny mowca, jeden z najpoważniejszych kupców chrześcijańskich, radny Markiewicz, wskazując na to, że obowiązkiem Rady jest przestrzegać tego, co było celem ustawy, t. j. warować charakter chrześcijański miasta i kraju, niepozwolić na to, ażeby religja katolicka, była przez pewną część ludności poniewieraną. Mowca wskazuje na przykład Anglji, gdzie odpoczynek niedzielny jest ściśle przestrzegany, a mimo to Anglja cieszy się największym dobrobytem. Wnosi przeto, ażeby wszystkie handle w niedzielę w cztery główne święta (Wielkanoc, Boże Naradzenienie, Zielone Świątki i dzień patrona kraju), mogły być otwarte tylko do 10 rano. Popołudniu od godz. 3—6 należy zezwolić na otwarcie handlów galanteryjnych, bławatnych, żelaznych i trafik rządowych, od godz. 6—9 wiecz. zaś na otwarcie handlów korzennych, masarskich i szynków. Nadto wnosi, aby Rada wystosowała do namiestnictwa petycję, iżby nie dozwolono na odbywanie w niedzielę zgromadzeń publicznych w godzinach przedpołudniowych; do Sejmu zaś i parlamentu petycję o zmianę ustawy o odpoczynku niedzielnym w tym duchu, by odpoczynek ten był zbliżony do święcenia niedzieli.

Czwarty z rzędu mowca, adwokat Marjański, poparł wnioski referenta.

Radny prof. Thullie, prezes lwowskiej czytelni katolickiej wygłosił dłuższą mowę, w której świetnie wykazał marność i bezpodstawność wywodów dra Byka i zaapelował do chrześcijańskich mieszczan i członków, t. zw. u nas inteligencji, aby nie dopuścili do wypaczenia ustawy, chronili religijne uczucia ludności przez jak najzupełniejszy odpoczynek niedzielny.

Radny aptekarz Piepes przemawiał za dozwoleniem pracy w zawodzie handlowym w niedzielę do godziny 12 w południe.

Świetną mowę wygłosił następnie radny ks. kanonik Lenkiewicz, stając w obronie pomocników handlowych, którym z reguły powinno być umożebnione zadośćuczynienie obowiązkom religijnym. W odpowiedzi na żądania żydowskie, wykazał mowca, że niestety główny zarobek mają kupcy żydowscy z chrześcijańskiej ludności, a więc gdyby nawet dla spoczynku niedzielnego uczynili jaką ofiarę — to jest to ich obowiązkiem. Zakończył wezwaniem, abyśmy miastu naszemu zachowali właściwy jego charakter chrześcijański (huczne oklaski). Mowca oświadcza się w zupełności za wnioskami referenta.

Po przemówieniu jeszcze kilku radnych i referenta przystąpiono do głosowania, w którem wnioski referenta przyjęto *en bloc*.

Grębów d. 11 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Grębów, jarmarki i żydzi. — Złote obiecanki, cacanki.

Grębów, lubo może niejednemu jest obcym nietylko z widzenia, ale i nazwy — nie jest wsią jedną z ostatnich, gdyż liczy przeszło 5.000 mieszkańców; należy więc do największych wsi w Zachodniej Galicji. Zakrawa przytem na miasteczko, mamy bowiem ratusz n. b. zapełniony żydami co jednak jest usprawiedliwionem... gdyż naszych czarnych przyjaciół jest tu około 500 t. j. 10% ludności Grębowa. Dalej mamy urząd pocztowy, Kółko rolnicze, sklepów z 10; nie potrzebuję nadmieniać, że na szyldach tych kramów figurują „Herschki, Mojżesze i Estery“ itd. gdyż to jest modnem w Galicji. Co tydzień mamy także targi. Ze wszystkich okolicznych stolic zjeżdżają do naszego partykularza „czarni przedsiębiorcy“ a rozbiwszy namioty, jak niegdyś na puszczy, wywieszają w nich buty bez obcasów, kaftany, chustki i inną zbutwiałą odzież, głosząc o ile gardła pozwolą, na 4 strony państwa grębowskiego, iż u nich jedynie można nabyć porządnych, „mesztów, kaloszy, butów“ w najlepszym gatunku a najtaniej. Żeby było w mojej mocy wysłałbym tych naszych „czarnych przyjaciół“ wraz z ich towarem, jeżeli nie na księżyc, to choć do Palestyny lub Argentyny, boć tylko przez nich i dla nich są owe targi, które tylko dają sposobność do rozpijania się ludności. Złego jednak nie usunie się prędko. Targi istnieją w Grębowie zaledwie 3 lata jest więc nadzieja, że nie upadną, ale raczej rozwijać się będą a z nimi i niemoralność.

Na koniec zostawiłem przybytek oświaty, gdyż o tym najwięcej dałoby się powiedzieć. Jak wspomniałem liczy Grębów 5.000 mieszkańców, jest więc dzieci obowiązanych do nauki około 1.000. Prawda, że ładna sumka? Sądzicie może, że my tu mamy budynek szkolny bez mała takiej okazałości, jak gmach sejmowy we Lwowie. Toć niby wypadałoby, by choć w części był takim, ale gdzie tam! Jak to mówią: „Nie dla kota sperka“. Po co? Nauczyciel, który ma tylko 25 złr. pensji... nie może przecież wymagać by miał klasę z malowanym sufitem i froterowaną podłogą. Sądząc po galicyjsku byłoby to wymaganiem ze strony nauczycielstwa wprost szalonem, do czego i ja przychylić się muszę.

Grono nasze nauczycielskie modli się tylko do miłosierdzia Boskiego i ludzkiego, by nie dozwoliło ono zginąć im pierwszego lepszego poranku, pod gruzami szkoły, na której ząb czasu wyrył ślady aż nadto widoczne. Prawda, wszystko z czasem ginie, próchnieją więc i budynki szkolne, ale gdy chcemy by nie zginęła oświata a z nią i my — starajmyż się przyprowadzać te budynki do stanu w jakim być powinny. Nie można powiedzieć, aby gmina Grębów nie chciała mieć budynku stosownego na tak wielką wieś. Przeciwnie, z największą gorliwością wzięto się do dzieła i już we wrześniu 1897 miano rozpocząć naukę w nowej szkole. Cieszyliśmy się wszyscy bardzo, lecz „jak zwodnicze są ludzkie nadzieje — jutro zapłacze ten, kto dziś się śmieje“. Tak jest, zapłakać przyszło tylko nad tą całą sprawą. Miał stanąć budynek wartości 16 tysięcy złr. Gmina sama nie mogła naturalnie tyle ofiarować, zapukano więc do odpowiedniego miejsca o pomoc, z tą błogą nadzieją, iż prośba wysłuchaną zostanie — a tymczasem zaczęto zwozić cegłę, że tak powiem na wyścigi, bo w mrozy, pioruny, ulewy, że aż miło było patrzeć! Aż tu naraz jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko ustało. Zwieziono cegły kilkanaście tysięcy i ta ma teraz czas gnić — bo cóż z nią zrobią? Pomoc wprawdzie obiecaną została — ale tak szczupła, że nie wieleby się zostało pieniędzy po upiększeniu szkoły tylko na jej szczycie...

Czekamy więc dalej, czekają i nauczyciele, ale (niech Bóg zachowa) prędzej prawdopodobnie zginą oni z resztkami płuc, wraz z przybytkiem wiedzy i świat o nich zapomni (jeżeli wogóle kiedy o nich pamiętał) a pomoc nie nadejdzie. „Kiedyż światłość ciemności rozproszy?“.

Chrzanów 12 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Obrazki z Chrzanowa. — Rada powiatowa.

Miłe miasteczko ten Chrzanów! Gdy tylko z wagonu wysiądziesz, zaraz na peronie zaśmieconem pierzem, otoczą cię setki hałatowców i brudnych cór Izraela. Aby wydostać się z peronu na ulicę, musi się staczać formalną bójkę i przepychać z całą forsą, a przecież w sieni przed schodami wisi tablica z napisem: „Der Aufgang ohne Fahrbillets ist strengstens verboten“, lecz przepis ten jak wogóle wszystkie przepisy administracyjno-policyjne w Chrzanowie jest wykonywany.

Wydostawszy się z peronu sądziłbyś, że na ulicy wolny będziesz od natłoku i odetchniesz zdrowszem powietrzem — ale gdzież tam, — przez całą ulicę Kościelecką towarzyszy ci tłum, najeżdżają na ciebie brudne woziska żydowskie, a o twe uszy obija się żargon czysto palestyński.

Na podwórzach domów piętrzą się kupy kału i śmieci, sienie domów, przez które rynsztok z podwórza na ulicę prowadzi, służą do załatwienia potrzeb, a brudne żydówki bez żadnego skrupułu wylewają nieczystości wprost na ulicę, a piekarze staremi miotłami czyszczą dzieżki wodą płynącą rynsztokami. Mieszczanie tutejsi na wiosnę i w jesieni wywożą nawozy i nieczystości z kloak w biały dzień przez wszystkie ulice w otwartych wozach, co z wozu spadnie zostaje na ulicy aż do czasu kiedy w proch obrócone przez silne wiatry uniesione niezostanie. To też fetor w całem mieście nie do opisania, a szczególnie w piątek wieczorem, kiedy na szabas przysmaczki cebulowe wyrabiać zaczną. W takich warunkach żaden bakcyl rozwinąć się nie potrafi i zaraz w zarodku fetorem niszczony zostanie, to też żydki cieszą się dobrem zdrowiem — robią geschefty i co chwila bankrutują.

Rynek kupami nawozu zwłaszcza po dniach jarmarcznych — a odbywa się co czwartek — założony, stragany brudne a na nich czosnek, cebula, „jabłki“, bób i groch gotowany — a wagi do ważenia szmatami powiązane zabrudzone i zaśniedziałe! W rynku w każdym domu prawie szynk lub kawiarnia a w suterenach, formalnych norach, do których światło tylko drzwiami wchodzi, sklepy poumieszczane!

Wszedłszy na ulicę Dworską, sądziłbyś, że tu co innego zobaczysz, lecz, niestety, w podworcu domu naprzeciw kościoła kupa nawozu sięga aż do pierwszego piętra, z rynsztoka wydobywa się fetor; bez zatkania nosa przejść niepodobna. Z ulicy Dworskiej prowadzi przeszło $1^1/_2$-kilometrowa aleja Henryka, drzewkami wysadzona ku koszarom dragonów. Aleja robi bardzo przyjemne wrażenie; kamienice ładne i czysto utrzymywane, w których mieszczą się wszystkie władze i instytucje finansowe. Pocieszano się nadzieją, że przynajmniej ta część miasta wolną będzie od żydów, lecz, niestety, zaraz na wstępie w bieżącym roku żydzi wystawili trzy domy, a w ogrodzie dawniej dworskim, zaraz przy alei, żydowscy handlarze koni przebudowali kręgielnię na stajnię, gdzie setki koni co tydzień sprowadzają, wskutek czego aleja sianem i nawozem często bywa zanieczyszczana. Jak zwierzchność gminna mogła zezwolić na coś podobnego, tego nikt pojąć nie może, bo przy budowie najprostszych zasad i przepisów policji ogniowej nie uwzględniono. Pomija się względy sanitarne, bo zawieleby od Chrzanowa wymagano.

Znana energja tutejszego starosty i interwencja fizyka powiatowego nie mogą być skutecznemi, bo organy wykonawcze w tutejszej gminie są wobec prze-

wagi żydowskiej bez żadnego znaczenia. Naczelnik gminy z trójnoga szewskiego do steru powołany, jest tylko parawanem, za którym żydzi stojąc, robią co i jak im się podoba. Czyżby kto uwierzył, że ustawa o święceniu niedzieli dotąd w Chrzanowie w życie nie weszła!!

Policjanci w Chrzanowie wysiadują przed gmachem urzędu gminnego i zerkają na szynk Boracha, *vis à vis* położony, do którego często zaglądają; stróż nocny nie wychyli się po za obręb Rynku, a wszystkie inne dzielnice miasta są pozostawione Opatrzności Boskiej.

Kiedy te stosunki ulegną zmianom na lepsze, to Bóg raczy wiedzieć, bo w danych warunkach o polepszeniu i mowy być nie może.

Za staraniem i wskutek zabiegów adw. dra Kp. mają stanąć w Chrzanowie koszary dla całej dywizji kawalerji. Komisja wojskowa wygotowała już plany i kosztorysy. Gdyby budowa do skutku przyszła, miasto będzie mu miało wiele do zawdzięczenia, bo wówczas ująłby i ster w swe ręce, a Chrzanów wyglądałby inaczej.

W dniu 10 bm. po odbytem nabożeństwie urządzonem kosztem hr. Wodzickiego, nastąpiło w budynku Rady powiatowej chrzanowskiej ukonstytuowanie się tejże.

Prezesem wybrano Antoniego hr. Wodzickiego, wiceprezesem radcę sąd. dr. Alfonsa Małdzińskiego, zastępcą wiceprezesa w wydziale Józefa Datonia, wójta.

Z pełnej Rady do wydziału wybrany został Andrzej hr. Potocki, z grupy mniejszych posiadłości Wojciech Małocha, z grupy miast ks. Władysław Głębocki, z przemysłu adwokat dr. Zygmunt Kepler, z większych posiadłości Br. Loewenfeld.

Zastępcami wydziałowych w powyższym porządku wybrano dr. Bronisława Guńkiewicza, Jana Taborskiego, Abrahama Wienecza, Józefa Kiesza i adwokata dr. Józefa Kremera.

Prezes zaraz po wyborze swoim zabrał głos i w dłuższem przemówieniu podziękował za ponowny wybór i położone w nim zaufanie, a zarazem nadmienił, że na najbliższem posiedzeniu przedłoży program prac przyszłych, a przedewszystkiem postulata przez włościan na wiecu wynurzone.

Wiceprezes po wyborze w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że gdy w zastępstwie marszałka przyjdzie mu w udziale objąć przewodnictwo, spełni obowiązek swój sumiennie i bezstronnie. Przemówienia tak prezesa, jakoteż i wiceprezesa przyjęto oklaskami.

Po dokonanych wyborach z upoważnienia i imieniem włościan zabrał głos adwokat dr. Retinger, rzucił ogólnikowy pogląd na obecny ruch włościański, wykazał jakie to zachodzą różnice między włościanami w innych powiatach, a w chrzanowskiem, co uwydatnia dzisiejsze zachowanie się włościan przy wyborach, którzy zgodnie z wyborcami z innych grup postępują, nie występują przeciw kastom i stanom, ale tylko przeciw pojedynczym osobom, — podniósł zasługi dotychczasowego prezesa Antoniego hr. Wodzickiego w powiecie położone, — w końcu podziękował staroście za objektywność przy wyborach nadmieniając, że włościanie chcieli mu urządzić owację, lecz ich od tego powstrzymał, by tego w sferach miarodajnych źle nie zrozumiano. Starosta na to odpowiedział, że spełnia swoje obowiązki zgodnie z przepisami ustawy, że owacji ani pochwał nie przyjmuje i takowych nie potrzebuje.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (34)

Sędziowie omówili warunki zakładu. Wyścig miał się odbyć na przestrzeni wiorst pięciu, kłusem, z tem zastrzeżeniem, że czwórka, która więcej niż trzy razy „zerwie“ w galop, bezwzględnie przegrywa. Gdy obie strony zgodziły się na to, Szaława, który Bogiem a prawdą wolałby był grać w karty, niż tłuc się po nocy, zrównawszy zaprzęgi, próbował jeszcze cały zakład w żart obrócić, a przynajmniej wysokość stawek obniżyć.

— Dalibyście pokój! Dzieciństwo... przedstawiał.

Bortnicki ze Święcianowskim zaczęli również perswadować, lecz tak Ożga, jak Kotowicz, słuchać nawet o tem nie chcieli.

Obaj rozgorączkowani, pewni swego, stojąc w wózkach, z lejcami krótko w dłoń ujętemi, na wszelkie przedstawienia odpowiadali tylko:

— Nie marudźcie! Konie się niecierpliwią... Zaczynajmy!

Jakoż obie czwórki, choć powstrzymywane wprawną ręką, kręciły się niespokojnie, strzygąc uszami i parskając.

Więc Szaława, widząc, że już nic nie pomoże, uniósł się wstrzemionach, podniósł rękę do góry i zakomenderował:

— Baczność!

A potem w odstępach liczył:

— Raz!... Dwa!... Trzy!...

Ruszyli.

Ruszyły puszczone raptem konie, zażegotały podkowy i wózki potoczyły się szybko koło przy kole, jakby sprzągnięte.

Szaława, z kilku jeszcze jeźdźcami, cwałował tuż, tuż, nawołując niekiedy:

— Ostrożnie! Pryzma! Nie zawadzić!...

Pierwszą wiorstę przejechano równo prawie łeb w łeb. Powstrzymywali obaj. Konie kładły się na wędzidłach, wózki warczały, jak wrzeciona, wprawną ręką prząśniczki w ruch puszczone.

Ale już na drugiej wiorście ognistsze siwki Ożgi zaczęły mijać, prąc naprzód. Ożga ściągnął silniej lejcami, powstrzymując, ale widocznem było, że już nie może dać rady. Siwosze, zwłaszcza szwaszlowa klacz, z wielkim „fajerem“, brały na kieł. Czwórka sypała z łopatki...

— Trzymaj! Trzymaj! — nawoływał Bortnicki. — Poniosą!

— Nie mogę! Niech się dzieje, co chce! Byle tylko w galop nie wpadły, dojedziemy! — odrzucił Ożga, oddychając ciężko.

Puścił. Siwki odsadziły się o kroków kilkanaście jak z procy!

Co widząc, Kotowicz strzepnął lejcami. Drobniejsze o wiele kasztany wyciągnęły się jak struny, idąc raczej błyskawicznym „skroczem“ niż kłusem.

Przestrzeń pomiędzy obu wózkami znów zmalała. Ale Ożga przodował ciągle. Zdawało się, że niechybnie zwycięży.

Więc galopujący obok Szaława zaczął mu winszować:

— Brawo! brawo! Krzychu! A co! nie mówiłem!

Ożga obejrzał się, skinieniem głowy dziękując. A w tej chwili stała się rzecz nieprzewidziana.

Kotowicz świsnął przeraźliwie i łby kasztanów w mgnieniu oka zaczęły równać się najpierw z czwórką Ożgi, a potem wysuwać naprzód.

Ożga chwycił bat, lecz go jeszcze rozwinąć nie zdołał, gdy siwosze, wypadłszy z kłusowego tempa, porwały w galop, i jak szalone ruszyły cwałem!...

— Bój się Boga! Krzysztof! — krzyknął przerażony Bortnicki, chwytając się siedzenia.

Ale Ożga nic nie słyszał w tej chwili. Pochylony w tył ostatkiem sił starał się pohamować rozhukane rumaki. Szarpał, piłował wędzidłami, że aż przysiadały chwilowo na zadach... Był to jednak trud daremny. Rozpalona czwórka, powstrzymana na moment, ruszała znów w skokach i lansadach.

Tymczasem kasztany Kotowicza ruszyły obok, spokojnie, równo kłusując.

Ożgę zdjęła desperacja. Wytężył się, nad ludzkim wysiłkiem ściągnął lejce... Siwki zwolniły. Rozległ się miarowy tentent kłusa. Ale było już zapóźno. Za wiele czasu stracił na szamotaniu się z rozhukaną czwórką. O kilka kroków dojrzał słup wiorstowy.

Pociemniało mu w oczach.

— Przegrałem! przegrałem! — szeptał rozpaczliwie sam do siebie.

— I usiadł, a raczej upadł bezwładnie na siedzenie.

W tej chwili kasztany mijały metę, i rozbrzmiał radosny okrzyk Kotowicza: „Górą nasza! górą!

Dojeżdżający konno Szaława, życzący w duchu Oździe zwycięstwa, westchnął żałośnie.

— *Clapsit gloria mundi*! — mruknął, osadzając konia w miejscu.

Parę minut zeszło, zanim pohamowano rozbiegane konie.

Ożga pierwszy zeskoczył z wózka. Blady był strasznie, w bruzdach na czole lśniły duże krople potu.

Podszedł do zaprzęgu Kotowicza.

— Proszę cię! — rzekł, podając paczkę wydobytych z kieszeni banknotów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„OBYWATEL“.

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury (19)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

— Dziękuję panu mecenasowi — odrzekła, lekko się rumieniąc. Ja sama nie potrzebuję pieniędzy, gdyż nie ja, lecz mój mąż interesy prowadzi. W każdym jednak razie, umiem należycie ocenić pański szlachetny sposób myślenia. W teraźniejszych czasach trudno o człowieka równie uczynnego.

— Pewnie — odrzekł, pugilares chowając. Ja sam wiem najlepiej, ile mnie to kosztuje, że jestem zawsze *ein echter Cavalir!* Ale co mam robić, kiedy już taka moja natura. U mnie pieniądz nic nie znaczy, bo mnie idzie zawsze tylko o „przyjacielstwo“.

Chociaż hrabina, usłyszawszy ostatnie wyrażenie, złośliwie się uśmiechnęła, mimo to, gdy niedługo po tem, zeszła się z mężem, rzekła do niego:

— Nie mogę powiedzieć, żeby ten twój mecenas był przyjemny, na sto kroków bije od niego arogancja, ale pominąwszy tę słabostkę, od której ponoś żaden żyd nie jest wolny, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że jego postępowanie jest „chevaleresque“, w całem znaczeniu tego wyrazu. Prawdę powiedziawszy, nawet w naszej sferze trudno dziś o osobistość równie szlachetną.

— Istotnie, człowiek to niezwykły — hrabia potwierdził. Wszystko, co mi dotąd proponował, świadczy o jego prawdziwej bezinteresowności. Najbardziej zaś to uderza, że wszystko chce dla nas uczynić li przez wdzięczność. Mój Boże! jak rzadką jest dziś ta cnota na świecie!

— Skoro wiesz o tem, Arturze, więc powinieneś go należycie cenić.

— Jo go też cenię i chętnie wszystko zrobię, czego od nas żąda, bo wiem, że to dla naszego dobra.

— Kocham cię za to, Arturze! — zawołała hrabina z uniesieniem, bo w tej chwili ujrzała się nad modrym Dunajem, a w jej uszach zabrzmiał upajający walc Straussa.

Dr Knoblauch miał jeszcze jedną konferencję z hrabią i dopiero po sutym objedzie odjechał do Lwowa.

Chociaż było już po północy, gdy tu stanął, udał się jednak niezwłocznie do doktora Silbermana, którego z łóżka wyciągnął. Wuj ucieszył się nieznmiernie jego widokiem, a że we wszystko był wtajemniczony, więc zaraz zapytał:

— Jakże ci poszło?

— Doskonale! Hrabia przyrzekł mi poparcie i sam da się wybrać. Reszta przyjdzie sama z siebie.

— No, no, Josiu, jak widzę, ty zajdziesz bardzo daleko...

— Spodziewam się — odrzekł siostrzeniec — ale niech wuj pamięta, że wszystko robimy w spółce. Wuj będzie brał weksle i akta notarjalne, ja zaś sam nie będę nic o nich wiedział... *verstanden*?

— Ależ rozumiem, rozumiem... Josiu, ty możesz spać spokojnie, ja ci pewnie nie zaszkodzę. Powiedz mi jednak, czyś go dobrze oszacował?

— Za wszystkie dobra, inwentarze, meble, zbiory etc., można jeszcze dać dwa kroć, właśnie tyle, ile będzie kaucja wynosiła... Wiem dokładnie, że gdyby to wszystko poszło na licytację, przyniosłoby znacznie więcej. *Aber nicht hier liegt der Hund begraben.* Jak on weźmie budowę w entrepryzę, a my będziemy budowali, to wtedy i krocie zarobimy i dobra weźmiemy. *Zwei Vogel auf ein Schuss*! Tylko takie interesy rozumiem. Na parszywe ja się nie łakomię.

Dr Silbermann, pełen zachwytu, uściskał genjalnego siostrzeńca. Poszeptali jeszcze chwilę z sobą, potem się rozłączyli.

Nazajutrz dr Knoblauch przyniósł wujowi dwie odezwy do swoich wyborców, które postanowił drukiem ogłosić. Jedna była napisana po polsku, druga w żargonie żydowskim, hebrajskiemi czcionkami. W pierwszej przyrzekał chrześcijanom, że w Wiedniu wstąpi do Koła polskiego, ponieważ „kraj polski, swoją drogą ojczyznę, kocha bez granic“, obiecywał, że dobro Galicji będzie miał zawsze wyłącznie na względzie, nakoniec przysięgał, że we wszystkich jego czynnościach „będą mu przyświecały polskie ideały“. Pod tą odezwą podpisał się: „Dr Józef Knoblauch, Polak mojżeszowego wyznania“. — W drugiej utrzymywał zaraz na wstępie, że żydzi powinni iść zgodnie z partją niemiecką, tak zwaną centralistyczną, w wiedeńskiej Radzie państwa, ponieważ w całej Austrji używają oni języka niemieckiego, a prócz tego, jako ludzie praktyczni, powinni zawsze trzymać się rządu, który jest niemiecki. W dalszym ciągu, uroczyście przyrzekał swoim wyborcom, że dołoży starań, by wszystkie ustawy żydów gniotące, jak najprędzej były usunięte, do tych w pierwszym rzędzie zaliczył ustawę przeciw lichwie; zakończył zapewnieniem, że jest żydem, mającym jedynie interes swojej rasy na względzie i że takim do końca życia zostanie. Żydzi są narodem wybranym — pisał — który ma panować a nie w niewoli jęczeć! Pod tą odezwą podpisał się: *Dr Josef Knoblauch.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 14 listopada.

Kalendarz kościelny. W Serafjona, męczennika i Hipacego, biskupa; jutro Stanisława Kostki i Leopolda, wyznawcy; pojutrze

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji uroczystą wotywę o godzinie 9 w kaplicy św. Jana Chrzciciela cechu krawieckiego na cześć św. Homobena odprawi ks. Krajewski. Kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Nieć, sumę odprawi następnie ks. dr Caputa.

W kościele św. Barbary u OO. Jezuitów jutro uroczystość św. Stanisława Kostki. Sumę celebrować będzie ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła Marjackiego. Tenże celebrować będzie konkluzję we wtorek.

W kościele Bożego Ciała jutro nabożeństwo brackie „Pięciu Ran Pana Jezusa“.

W kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu jutro rocznica powięcenia kościoła.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające, borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu listopadzie wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 56, zachód przypada o godzinie 3 minut 55, długość dnia 8 godzin minut 59.

Stan powietrza. Dnia 14 listopada o godzinie 7 rano, barometr 748,5, termomer 6°2 C., wilg. 93%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 2.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Redaktor** naszego dziennika zaniemógł skutkiem przeziębienia się.

* **Składka.** Panna Helena Fibert z Dukli nadesłała 3 złr. 13 ct. na Wawel.

* † **Edward Fierich**, b. rektor i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego zmarł w Krakowie w nocy z czwartku na piątek. Urodzony w Samborze dnia 12 sierpnia 1817 roku, uczęszczał ś. p. Fierich do szkół we Lwowie i kończył studja prawnicze na tamtejszym Uniwersytecie w r. 1839, gdzie też w r. 1845 uzyskał stopień dra praw. Od r. 1839 do r. 1846 praktykował w prokuratorji skarbu we Lwowie, następnie przeszedł do urzędów politycznych, gdzie pozyskał stopień komisarza cyrkularnego. — W r. 1850 został mianowany zwyczajnym profesorem procesu cywilnego i prawa administracyjnego austrjackiego w Uniwersytecie Jagiellońskim z obowiązkiem wykładania także prawa handlowego i wekslowego. W roku 1855 zwolniono go od wykładania prawa administracyjnego, albowiem przedmiot ten objął prof. Koppel, który wówczas przeniesiony został z Ołomuńca do Krakowa.

Dziekanem wydziału prawniczego mianowany został w r. 1852 i godność tę piastował do roku 1859. Później zaufaniem kolegów wybrany został dziekanem na r. 1866/7, 1876/7 i 1885/6, a rektorem Uniwersytetu na r. 1872/3. Pełnił także zaszczytne obowiązki prezesa komisji rządowej egzaminacyjnej oddziału sądowego od r. 1856. W roku 1854 ozdobiony został orderem Franciszka Józefa. Od roku 1873 był członkiem komisji prawniczej Akademji Umiejętności. Z okazji otwarcia *Collegium novum*, w uznaniu swej znakomitej i tak ze wszech miar skutecznej pracy nauczycielskiej, otrzymał ś. p. Fierich w roku 1888 tytuł radcy dworu. W dwa lata potem zasłużony profesor ustąpił z katedry, którą przez szereg lat z taką chlubą dla Uniwersytetu, a pożytkiem dla młodzieży zajmował i przy tej sposobności wyniesionym został do stanu szlacheckiego.

Z prac naukowych zmarłego wymienić należy znakomitą rozprawę „O ważności zobowiązania wekslowego z podpisem, przez pełnomocnika położonym“, oraz „Powszechny kodeks handlowy wraz z ustawą, wprowadzającą go w życie i wszelkiemi postanowieniami, doń się odnoszącemi, bądź uzupełniającemi, bądź objaśniającemi“. Pogrzeb odbędzie się jutro d. 15 bm. o godz. 3 po południu z domu przy ul. Floriańskiej, nr 38. Czarna chorągiew powiewa z gmachu Uniwersyteckiego.

P. Józef Brandt, słynny artysta-malarz, w przejeździe ze swego majątku ziemskiego Orońska w Król. Polskiem przez Warszawę do Monachjum zatrzymał się w Krakowie przez środę i czwartek. P. Józef Brandt zwiedził zabytki naszego miasta, Wawel, Szkołę sztuk pięknych, gdzie go przyjmował dyrektor tejże szkoły p. J. Fałat z gronem profesorów. We czwartek znakomity artysta odjechał po południu do Monachjum.

Protektorat nad wieczorkiem Mickiewiczowskim, urządzanym staraniem „Chóru akademickiego“ przyjął Jego Magnificencja rektor dr. Feliks Kreutz. Wieczorek zapowiada się wogóle nader świetnie, a wydział Chóru dokłada wszelkich starań, by wieczór ten wypadł równie pomyślnie jak w roku ubiegłym i w tym celu poczynił kroki o pozyskanie na ten wieczór, nigdzie dotąd nie wykonywanej i nie wydanej jeszcze uwertury Ryszarda Wagnera pod tyt. „Polonia“, będącej własnością p. Cosimy Wagnerowej, a znajdującej się w archiwum Wahnfrieda w Beyreuth.

* **Konferencje rekolekcyjne** dla pp. nauczycielek szkół publicznych i prywatnych odbędą się w kaplicy klasztoru PP. Urszulanek pod przewodnictwem O. Bratkowskiego T. J. dnia 19, 20 i 21 bm. o g. 5 po południu. Dnia 22 o godz. 8 komunja św. i zakończenie rekolekcji. Panie nauczycielki prywatne zechcą się zgłosić po bilety wstępu do bibljoteki Stowarzyszenia nauczycielek ul. św. Tomasza l. 8 I piętro, między godziną 4 a 6 po południu.

* **Z sądu.** Za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną wybiciem oka swej kochance, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej przed trybunał przysięgłych Antoniego Wagnera, 26 lat liczącego, czeladnika stolarskiego, rodem z Krakowa. Wagner podpity i podniecony widocznie zazdrością wpadł w nocy z 26 na 27 września b. r. do mieszkania śpiącej swej kochanki, a wyrwawszy nogę od stołu bił ją bez upamiętania, rzucił na nią cały stół, rozbił lampę i wyrwał drugą nogę ze stołu bijąc ponownie po głowie, kalecząc ją. A gdy napadnięta uciekła na strych, wywlókł ją ztamtąd, a obaczywszy, że cała twarz krwią jest zlana, kopnął ją i opuścił. Napadnięta straciła wskutek tego oko. Przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Krzepela, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Raczyński. Obwiniony jakkolwiek tłómaczy się zupełnem pijaństwem, świadkowie jednak w toku rozprawy, jak i rzeczoznawcy dr. Filimowski i dr Zoll wykazali, że Wagner nie był w stadjum niepoczytalności. To też Ława przysięgłych na pytanie pierwsze główne w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, jednomyślnie odpowiedziała t a k a trybunał wymierzył Wagnerowi 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni.

* **Koncert „Lutni“.** Że publiczność z upragnieniem oczekiwała na wystąpienie „Lutni“, dowiodła wczoraj szczelnie zapełniona sala hotelu Saskiego w której nie było literalnie jednego miejsca wolnego. Bo też i wieczór to był niezwykły; dla miłośników muzyki Moniuszki było to święto prawdziwe, mieli bowiem sposobność zapoznania się z niewykonanemi dotąd w Krakowie utworami. Z tych „Requiem“ pierwsze miejsce przynależy. Wspaniałe i świetnie instrumentowane „Requiem“, jakkolwiek kompozytor ukrywa indywidualność swoją do tego stopnia, iż Verdi pod tą kompozycją pisaną w ostatnich chwilach życia Moniuszki mógłby podpisać swoje nazwisko. Przeciwieństwo do dzieła tego stanowią uwertura, tercet, oraz chór z opery „Nowy Don Kiszot“, której rękopism uważanym był dotąd zazagubiony. Wnosząc ze stylu, gdzie czysto charakter włoskiej muzyki przebija, opera należy do młodzieńczych prac Moniuszki, który dopiero w chórze zdradza swoją narodowość (rodzaj mazura). Chóry śpiewały tak z orkiestrą jak a capella świetnie, a w wybornem cieniowaniu żaden szczegół nie został pominięty. P. Węgrychowska, która niedawno w mieście naszem osiedliła się, zdołała odrazu wybić się na stanowisko pierwszorzędne w zakresie pedagogiki muzycznej, odśpiewała pięknym głosem wspartym doskonałą metodą pieśni „Anioł dziecina“, „Znaszli ten kraj“ i „Dary“, do których akompanjował profesor Bylicki. Pan Hock, jak zawsze elekryzował smyczkiem słuchaczów. Gdy p. Dąbrowski przed laty wystąpił na tej samej estradzie „Lutni“ już wtenczas można mu było rokować piękną przyszłość. Nadziei tych nie zawiódł. Po latach pracy, pod okiem słynnego Leszetyckiego, okazał się wczoraj artystą w pełnym rozkwicie, u którego uczucie, zrozumienie i technika walczą o lepsze. Młody artysta grał nad program „La Toscane“ Leszeteckiego. P. Bukowski śpiewał z szczerem przejęciem. Od czasu jak ostatni raz słyszeliśmy orkiestrę 13 pułku, nie słyszeliśmy orkiestry równie świetnie grającej co wczoraj. Nadzwyczajna zgoda, staranność cieniowania stanowiły tutaj całość przynoszącą prawdziwy zaszczyt tak członkom jak kapelmistrzowi, p. Hockowi. Dyrektor „Lutni“ p. Steibelt wczorajszym koncertem dowiódł, że nawet tak skromnemi środkami, jakiemi rozporządza „Lutnia“ krakowska, można dojść do tak znacznych rezultatów. Oprócz znakomicie wyćwiczonego chóru, który już tyle razy czarował słuchaczy, zapoznaje p. Steibelt szerszą publiczność nietylko z coraz to nowemi talentami artystycznemi, ale także i z nowościami muzycznemi, które w znacznej części do atrakcji się przyczyniają. J.

* **Kradzież w kościele.** W kościele OO. Zmartwychwstańców spostrzeżono wczoraj po skończonych Nieszporach kradzież wotów, zawieszonych na figurze Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, stojącej na bocznym ołtarzu. Świętokradca ściągnął z palców figury 4 pierścienie złote, tudzież krzyżyk złoty, zawieszony na ręce. Sprawca przy zdejmowaniu tych przedmiotów przypadkowo potrącił lichtarze, które spadając na ziemię, łoskotem swym odstraszyły zbrodniarza od dalszej kradzieży. Sprawca obeznany ze stosunkami klasztoru, zapukał swobodnie do furty, aby go wypuszczono i nieścigany umknął. Policja jest na tropie zbrodniarza.

* **Zawsze oni.** Drowi Ludwikowi Schneidrowi skradziono album z fotografjami. Z tych 39 sztuk znalazł właściciel u antykwarjusza żyda Rauchera.

* **Z zamkniętego mieszkania** pani Stefanji Rudlickiej (ulica Podwale) skradł niewiadomy złodziej futro wartości 90 złr.

* **Zmiany w zarządzie kolei Południowej.** Rada zarządzająca kolei Południowej zezwoliła na spensjonowanie zastępcy jeneralnego dyrektora, radcy dworu Pfeiffera, na własną jego prośbę. Rada wyraziła ubolewanie z powodu ustąpienia zasłużonego urzędnika, i mianowała jeneralnym dyrektorem kolei dotychczasowego dyrektora kolei Północno-zachodniej, radcę dworu Egera.

* **Z dyrekcji poczt.** Z dniem 16 listopada 1896 r. wejdzie ponownie w życie zwiniętý czasowo urząd pocztowy, ze zwykłym zakresem czynności, w miejscowości Stecowa (powiatu śniatyńskiego). Urząd ten będzie połączonym za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego między Śniatynem a Stecową. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Stecowej stanowić będą gmina i obszar dworski Horbasówka, tudzież gmina Stecowa.

Z dniem 16 listopada 1896 r. wejdzie w życie urząd pocztowy, ze zwykłym zakresem czynności, w miejscowości Zaborów (powiat Brzesko). Urząd ten będzie połączonym za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego między Szczurową a Zaborowem. Okręg doręczeń urzędu pocztowego stanowić będą gminy i obszary dworskie: Zaborów, Kopacze-Księże, Wola przemykowska i Dołęga, tudzież gminy: Kwików i Pojawie.

Awans listopadowy w armji. Starsi lekarze M. Koczyrkiewicz ze szpit. garn. we Lwowie do 30 pp., Wł. Podsoński z Krakowa do 6 p. art., E. Sträussler z szpitala w Przemyślu do 10 pp., H. Kropf z Komarna do 30 pp.; kapitan rach. F. Chyle z 32 p. dyw. art. do 95 pp., porucznik rach. Herman Mieniewski z 95 pp. do 32 p. art. dyw. starszy intendant A. Zarybnitzky z 3 do 11 korpusu, intendant E. Lauszmann z magazynu prowiantowego w Przemyślu do intendantury 24 korpusu zamianowany dywizyjnym szefem indendantury, Akcessista artyl. A. Rottelsmann z Kotaru do Przemyśla; akcesiści rach. Jerzy Hahn z 1 korp. do intendantury dyw. kawal. w Krakowie, R Selinger z intend. kaw. w Krakowie do 1 kor.; ofic. praw. R. Sauer z Pola do Krakowa, H. Müller z Lincu do Lwowa i A. Henschel z Tarnowa do Josefstatu; akcesista praw. H. Wesselly z Trydentu do Czerniowiec; oficjał registratury F. Markowicz z 4 do 1 komendy korp. a akcesista W. Fedeou z 1 do 4 kom. korp.; oficjałowie budow. J. Wernberger ze Lwowa do Wiednia, F. Zoulek ze Lwowa do Zagrzebia, W. Czegka z Krakowa do Pola, I. Stefan do dyw. inż. w Krakowie. Do stanu prezenc. przeniesiony kapitan 45 pp. Ant. Kern. Dłuższy urlop otrzymali porucznicy: St. Podwyszyński z 79 pp., i pod. Jan Horak z 90 pp. W stosunek pozasłużbowy przeniesieni podpor. rezerw. Edm. Köhler z 55 pp. Z armji wystąpić pozwolono podpor. rezerw. Sydonowi Lorethowi z pułku kolejowego w Rohatynie.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał arcyksiążęcy leśniczy w Żywcu S c h w a b.

Wybory do Sejmu. Wybór uzupełniający jednego posła do Sejmu krajowego w miejsce zmarłego ś. p. Dembowskiego z przemyskiej kurji większych posiadłości został rozpisany na dzień 22 grudnia.

W Skoczowie odbędzie się 15 bm. obchód uroczysty 25-letniego jubileuszu istnienia miejscowej Czytelni katolicko ludowej. Program uroczystości następujący: O godz. 11 przed poł. Nabożeństwo solenne w kościele parafjalnym. O godz. 4 po połud. Walne zebranie jubileuszowe członków Czytelni kat.-ludowej i zaproszonych gości w sali hotelu miejskiego „pod białym koniem“ z porządkiem następującym: a) Powitanie gości przez prezesa Czytelni i przez miejscowego proboszcza księdza Fr. Siemkę; b) Historja rozwoju Czytelni w ciągu ubiegłego dwudziestopięciolecia. Sprawozdawca ks. prob. K. Paździora; c) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; d) Mowy okolicznościowe. O godzinie 7 wieczorem: Muzykalno-wokalny wieczorek, zakończony tańcami.

* **Wiec ludowy** w Ranizowie (pow. Kolbuszowa) odbył się dnia 9 b. m., przy udziale 600 włościan, w obecności księży miejscowych i kilkunastu osób z inteligencji okolicznej, na czele z hr. Januszem Tyszkiewiczem. Wiec przeszedł bardzo spokojnie. Uchwalono kandydatnrę na posła do Rady państwa Tomasza Szajera, włościanina z Słociny (pow. rzeszowski). Omówiono wiele spraw piekących. Przewodniczył Marcin Pirog, włościanin z Kamienia.

* **Lekarz-oszust.** Sławny oszust lekarz dr Volbeding, który swego czasu ogłaszał się także w *N. Reformie* jako homeopata leczący „wszystkie choroby“, został wyrokiem trybunału sądowego skazany na 4 lata i 1 miesiąc więzienia, 3000 marek kary i utratę „honoru“ (?) na lat 5. Na rozprawie przesłuchano przeszło 50 świadków. Volbeding jest żydem.

Katastrofa kolejowa. O katastrofie kolejowej

pod stacją Kuźnica na drodze warszawsko-petersburskiej zamieszcza *Kurj. Warsz.* obszerne sprawozdanie. Oto niektóre ponure szczegóły wypadku: W pociągu osobowym, po za dwoma brankardami, rozerwanemi na szczypty i drzazgi, szedł wagon pocztowy, w którym jechali urzędnik i dwóch woźnych. Wagon ten straszną siłą wyrwany został z szeregu pociągowego i odrzucony bez osi samem pudłem na linję uboczną toru, prawą, którą całkowicie wraz ze szczątkami i odłamkami obydwu pociągów, odrazu uszkodził i zagrodził. W Wagonie tym klasy 2 giej, idącym tuż za pocztą, rozegrała się główna scena tragiczna katastrofy. Siedziało tutaj 9 osób, a mianowicie: trzech oficerów, dwie panie, dwóch pasażerów cywilnych, oraz w korytarzyku przedziałowym znajdowali się: nadkonduktor Orlikow i rewizor ruchu pociągów, Liedtke. Z tych 9 osób ocaleli jedynie dwaj ostatni, silnie kontuzjonowani i oficer Nowicki, kapitan artylerji, który jednak ma zgniecione zupełnie mięśnie obu nóg. Dwaj pasażerowie zawiśli nogami u szczątku dachu, ocalałego nad połową wagonu. Byli to, jak się potem okazało, obywatel ziemski Włodzimierz Wirjon, właściciel położonych w okolicy Grodna dóbr Krynki, b. marszałek szlachty pow. grodzieńskiego, człowiek bardzo zamożny, w sile wieku jeszcze, oraz Ostrowiecki, buchalter kolei poleskiej z Wilna, z zupełnie zgniecioną do niepoznania głową. Z łomu tegoż wagonu wydobyto jeszcze dwóch, zabitych przez zgniecenie oficerów: podporucznika 21-go maronieckiego pułku piechoty Szebakowa i kapitana 16-go ładoskiego pułku piechoty B bynina, (osierocił matkę, której był opiekunem; miał lat 35), oraz dwie panie, osoby młode, z powierzchowności lat 26 i 15 liczyć mogące. Młodsza z nich miała zupełnie odłamkami wagonu przebite wnętrzności, a obie były formalnie zmiażdżone.

Pierwiastkowo wzięto śp. Wirjona i te dwie panie za całą rodzinę hr. Rydygiera lub Rocheforta. Przypuszczenie to jednak okazało się mylnem, ponieważ obiedwie zabite pasażerki nie były żadnemi krewnemi nawet Wirjona, a tożsamości osób ich, do chwili wyjazdu sprawozdawcy, nie stwierdzono. Pochodzą podobno z gub. wileńskiej z Kuźnicy. W dalszych wagonach pociągu pocztowego jechało do 40 osób, z których prawie połowa żydów, oprócz służby kolejowej. Otóż wagony klasy 3, zajmowane przez tych pasażerów, zostały uniesione na trzy stopy w górę, a z pogniecionemi zupełnie platformami, wbitemi jedne w drugie, z potłuczonemi szybami, pogięte i porysowane — przedstawiają opłakany widok, świadczący o ogromnej sile zderzenia pociągów.

Z pasażerów, jadących w dalszych wagonach, niewielu już szwank poważniejszy poniosło. Znaleziono mianowicie ciężko rannych jeszcze: Władysława Gralewskiego, składnika węgli z Warszawy, Elżbietę Deputatową i włościankę ze wsi Bachmatów Skrebetową.

Pierwszej pomocy udzielili: lekarz wojskowy, jadący w pociągu pocztowym wraz z ocalałymi pasażerami, p. Aleksiejewem i nadbiegłym na miejsce wypadku b. rządcą jenerałowej Wasilkowskiej, w obrębie dóbr której (Kundzina) katastrofa się wydarzyła.

Zabitych i rannych wynoszono i wydobywano z pośród gruzów na paltach i szynelach i po ułożeniu ich na ziemi po prawej stronie plantu opatrywano i bandażowano płótnem, jakie wpadło lekarzowi do ręki. Wkrótce 2-ma pociągami pomocniczemi, wysłanemi ze stron przeciwnych z Sokółki i Kuźnicy przybyło 6-ciu lekarzy i 3-eh felczerów pod wodzą dra kolejowego, Łutza, którzy zajęli się prawidłowym już opatrunkiem rannych i okaleczonych, których okazało się oprócz potłuczonych, ogółem osób 14 wraz z skonstatowaniem śmierci 7-u pasażerów.

* **W Paryżu** umarł odźwierny giełdy, który zajmował to stanowisko przez lat 30; pobierał on 1200 franków pensji rocznej i pozostawił 250.000 franków majątku. Nazywał się Cottin, a znany był dobrze wszystkim, uczęszczającym na giełdę.

Błogosławieństwo urzędów stanu cywilnego. Pisma niemieckie donoszą o następującem niesłychanem zajściu: Pewna mężatka, nieżyjąca z mężem, wytoczyła przed kilku laty proces o rozwód. Po kilku terminach otrzymała z sądu formalny wyrok, zaczynający się, jak wszystkie od słów: „W imieniu króla“. Kobieta sądziła, że jest to zatwierdzenie rozwodu, ale wyroku nie przeczytała. Mąż jej tymczasem pojechał w świat i nie dawał znaku życia o sobie. Po upływie kilku miesięcy rozwódka powtórnie wyszła za mąż. Gdy zgłosiła się do urzędu stanu cywilnego o zapowiedzi, doręczyła urzędnikowi wyrok, którego tenże atoli także nie przeczytał, lecz bez wszystkiego dał jej ślub z nowym małżonkiem. Teraz, po kilku latach, gdy nowe stadło małżeńskie posiada już kilkoro dzieci, zjawił się pierwszy mąż kobiety rzeczonej i... wytoczył jej proces o niewierność, a równocześnie wniósł do prokuratorji podanie o ukaranie żony za dwużeństwo. Okazało się bowiem, że ów wyrok sądowy nie był wyrokiem rozwodowym, lecz przeciwnie, wniosek o rozwód odrzucał. Co na to powiedzą wszyscy ci, którzy czasu swego żądali urzędów stanu cywilnego z tego także powodu, że, zdaniem ich, prowadzenie regestrów rozwodowych i ślubnych przez duchowieństwo, nie daje gwarancji ścisłości i pewności zupełnej?

Afisze, pokrywające mury Paryża, a między któremi tak wiele jest prawdziwie artystycznych, nie odznaczają się jednak wielką wstydliwością; słusznie ktoś powiedział, że głównym ich przedmiotem i motywem jest — noga kobieca. Niektórzy chcą w tem upatrywać czynnik demoralizujący publiczność i postanowili temu przeciwdziałać za pomocą afiszów umoralniających, przedstawiających również choćby kobiety, ale w stroju uzupełnionym. Inicjatorem odpowiedniego towarzystwa jest p. Paweł Desjardins, publicysta katolicki, a towarzystwo to rozpoczęło w tych dniach swą działalność od rozlepienia na ulicy olbrzymiego afisza, będącego kopją sławnych fresków Puvis des Chavannes'a w Panteonie, przedstawiających życie św. Genowefy.

Nekrologja. Dochodzi nas wiadomość z Zakopanego, że wczoraj (11-go) z wieczora zgasł w 37 roku życia po długotrwałych cierpieniach Tadeusz Raczyński, O. P. dr i adwokat w Krakowie osiadły. Niewymownie ciężki to cios dla sędziwej matki, której on był ozdobą i nadzieją największą.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Dzisiaj, w sobotę, o godz. 5 popołudniu, odbędzie się w teatrze miejskim pierwsze przedstawienie tak zwanej „Żywej fotografji“ czyli „Kinematografu“, wynalazku braci Lumière w Lyonie. „Kinematograf“ jest to aparat wytwarzający obraz w ruchu. Obraz taki przedstawia zatem osoby giestykulujące, chodzące, zwierzęta w biegu, wodę płynącą, pociąg wjeżdżający na stację, pochody i t. d. Aparat objechał świat cały budząc wszędzie podziw. Do Krakowa przywozi go p. Dupont z Wiednia, gdzie przedstawił go najpierwszym powagom naukowym i gdzie publiczność przez kilka miesięcy tłumnie gromadziła się na przedstawienia. Doniosłość kinematografu na tem polega, że nie jest on zabawką, ale środkiem pomocniczym dla badaczy a w szczególności fizjologów.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę, 14 bm., „Mamuty“, komedja w 4 aktach M. hr. Dzieduszyckiego (nowość). W niedzielę, 15 b. m., „Zemsta“, komedja w 4 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca), przedstawienie popularne, początek o godzinie 3. W niedzielę, 15 b. m., „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach 8 obrazach A. D'Ennery i Corman (po raz drugi).

Odkrycia archeologiczne w kościele św. Krzyża.

Konserwator zabytków naszej przeszłości, p. Stanisław Tomkowicz poczynił i ogłosił nader ciekawe odkrycia, tyczące się starych malowideł ściennych w restaurowanym obecnie kościele św. Krzyża. Pod warstwą tynku, nałożonego prawdopodobnie w w. XVIII, który bielenie ścian kościelnych uważał za szczyt porządku i poczucia piękna, znajdujemy dziś ciekawe zabytki kościelne sztuki dekoracyjnej. Dekoracje te pochodzą zdaniem p. Tomkowicza z dwóch różnych epok. Pod warstwą tynku znajdują się ozdoby polichromiczne, sięgające prawdopodobnie XVI wieku, pod temi zaś drugi znacznie starszy podkład obrazów i wzorów ornamentacyjnych, których daty pochodzenia żadną miarą dokładnie określić niepodobna. Ostatnie te dekoracje, odkryte dziś tylko na południowej i zachodniej ścianie nawy kościelnej, były zakryte stalami, umieszczonemi pod chórem. Znajdujemy tu sceny z Męki Pańskiej jak: Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie, które pozwalają wnioskować, że stanowią one dokończenie cyklu może całego życia Chrystusa, który prawdopodobnie obiegał całą nawę. Nie bez artystycznej wartości, obrazy te pochodzą, o ile się zdaje z XV. wieku, i noszą na sobie wybitne cechy sztuki gotyckiej.

Staranne badania i ostrożne odskrobywania nieszczęsnego tynku, prowadzone są pod kierownictwem p. Stanisława Wyspiańskiego, artysty znanego pochlebnie w Krakowie z prowadzenia robót restauracyjnych w kościele OO. Franciszkanów. Otóż badania te wykazały w dalszym ciągu istnienie drugiej warstwy późniejszej, warstwę dekoracji czysto renesansowych, będących jawnym dowodem, że w Polsce tak w epoce gotycyzmu jak i w czasie rozwitu odrodzenia ozdabiano kościoły polichromią. Późniejsze te malowidła pochodzą, prawie na pewno powiedzieć można, z epoki Zygmuntowskiej. Podobnie jak wcześniejsze dekoracje, o których wspominaliśmy, składają się te ostatnie, na ścianach kościoła umieszczone, z szeregu obrazów, przedstawiających już to sceny z Ewangelji, już to z olbrzymich figur świętych kardynałów i biskupów. Wysokość tych postaci wynosi mniej więcej $3^1/_2$ metra. Każda postać objaśniona jest napisem umieszczonem u jej stóp. Dotąd odkryto całkowicie jeden obraz. Jest to św Hieronim. Wiersz jemu poświęcony uważa p. Tomkowicz za wyszły z pod pióra jednego z humanistów epoki Zygmuntowskiej. Wogóle obrazy wykonane są artystycznie, a choć malowane są na efekt i dla patrzącego z odległości, to jednak i przy bliższem przypatrzeniu nie można im odmówić nader starannego rysunku i modelowania.

Malowanie na sklepieniu jest w przeciwieństwie do ozdób ścian czysto ornamentacyjne. Są to więc pasy idące już od ścian nawy, składające się z profilów gzemsowych i wolich oczów, malowanych jedynie czarną farbą, i z pól, na których namalowano sploty roślinne, kwiaty stylizowane, kosze z owocami, w które gdzieniegdzie wpleciono główki aniołów, lub głowy orłów i gryfów. Całość jest nader efektowna i pełna harmonji. Sklepienie w presbiterjum również polichromją zdobne, odróżnia się od nawy szeregiem tarcz herbowych, na których umieszczono między innemi orła Zygmuntowskiego, węża Sforzów, godło Zakonu Duchaków i t. p.

Wszystkie te wspomniane malowania nie są jednakże freskami. Te ostatnie, rzadkie nader w Polsce, zastąpione bywały zwykle farbami klejowemi, o wiele nietrwalszemi, zatem także trudniejszemi do zachowania. Takie malowania zniszczono n. p. w kościele N. P. Marji przy dawaniu nowej polichromji, lub w czasie restaurowania krużganków klasztornych u OO. Franciszkanów, Dominikanów i Augustjanów. Zachowały się one jednakże dotąd jeszcze na sklepieniu kościoła św. Barbary.

Wiadomości ogłoszone przez p. Tomkowicza zaciekawią bezwątpienia szerszy ogół publiczności krakowskiej, niestety może zamało interesującej się zabytkami przeszłości naszego miasta, zabytkami tak licznymi i tak cennymi.

HUMOR.

Pani do długo zamiatającego lokaja:
— Dokądże Wojciechu będziesz zamiatał?
— Wojciech: Dopóki będę służył u Państwa p. Dobrodziejko!

— Kochany dziadziu, życzę dziadzi, żeby dziadzio w tym roku jeszcze długo żył!

— No, synku, pomóż mi włożyć palto. Gdy ty będziesz stary, to ja ci odsłużę.

— Płacić!
— Zupa, sztuka mięsa z garniturem, pieczyste, omlet, butelka wina, czy jeszcze pan co ma?
— Wściekły apetyt!

OSTATNIA POCZTA.

= Interpelacja stronnictwa centrum w sprawie rewelacji księcia Bismarcka, wniesiona w parlamencie niemieckim, brzmi jak następuje: „Zapytujemy kanclerza rzeszy: 1) Czy aż do roku 1890 istniał, pomiędzy cesarstwem niemieckiem a Rosją jakikolwiek tajny układ? 2) W razie, jeśli układ podobny istniał, co było powodem, że go nie odnowiono? 3) Jaki wpływ wywarły najnowsze publikacje w tej sprawie na stanowisko Niemiec do trójprzymierza i stosunek ich do reszty mocarstw europejskich?“ Ponieważ kanclerz rzeszy książę Hohenlohe bawi obecnie w Księstwie, dla tego interpelacja ta przyjdzie pod obrady w parlamencie dopiero w poniedziałek. Również w dniu tym lub następnym przyjdą pod obrady inne interpelacje, a mianowicie interpelacja wniesiona przez stronnictwo wolnomyślne w sprawie pojedynków i porucznika Brusewitza.

= Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Prezes ministrów Banffy powrócił tu dopiero dzisiaj rano po kilkodniowej nieobecności i dopiero dziś dowiedział się o artykule *Nemzeta*.

= Posiedzenie Koła posłów polskich w Berlinie odbędzie się w piątek dnia 20 listopada.

Budapeszt 13 listopada (w południe). Wczoraj odbyło się sześć wyborów ściślejszych do parlamentu. — Dotychczas znany jest wynik wyborów w czterech okręgach. W Keczkemecie zwyciężył liberał Nagy wiekszością 58 głosów hr. Ferdynanda Zichy'ego, kandydata stronnictwa ludowego. W Wacowie, Raczke i Warin zwyciężyli kandydaci liberalni, kandydatów partji ludowej i fracji Kossutha.

Berlin 13 listopada (w południe). Mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana przy zaprzysiężeniu rekrutów pułku gwardji brzmi dosłownie:

„Złożyliście tu mnie, waszemu dowódcy i ojczyźnie przysięgę na krzyż i sztandar wasz. Podobnie jak korona niczem nie jest bez ołtarza i krzyża, tak też i armja niczem nie jest bez religji chrześcijańskiej. Jesteście powołani do służenia mnie w mojej gwardji, w pułkach o najpiękniejszych odznakach. Pamiętajcie zatem, żeście dostali broń na to, byście bronili ołtarza i korony. Przy obecnej ogólnej nieufności jest waszym szczególnym obowiązkiem dawać dobry przykład posłuszeństwa. Spełnianie obowiązków ułatwi wam służbę, a jest ono łatwem pod okiem przełożonych. Chociażby jednak trudno wam było spełniać te obowiązki, to jednak będąc sami i sobie pozostawieni, pamiętajcie o przysiędze dziś złożonej. Wstępujecie do służby w roku, w którym święcimy stuletni jubileusz cesarza Wilhelma I. Pamiętajcież co on uczynił. Obowiązkiem naszym jest zachować, co on stworzył. Oko jego spoczywa na was i na całej armji. Niech Bóg da, abyśmy

dobrze przed nim stanęli, wezwani niebieskim apelem. Do tego się przyczynicie, spełniając wasz obowiązek!"

Berlin 13 listopada (w południe). Cesarstwo wydali na cześć bawiącego tu W. księcia Włodzimierza objad w Nowym Pałacu. Na objad otrzymali zaproszenia: ambasador rosyjski hr. Osten-Sacken, sekretarz stanu baron Marschall, rosyjski *attaché* wojskowy książę Engaliczew, jakoteż jenerałowie Werder i Lehndorf.

Berlin 13 listopada w (południe). Parlament powziął wczoraj w dalszym ciągu obrad nad nowelą do ustawy w organizacji sądowej dwie ważne uchwały. Jedna z nich zwraca się przeciw używaniu asesorów jako sędziów pomocniczych. Przyjęła bowiem Izba uchwałę komisji, według której członkami i zastępcami członków Izb karnych mogą być tylko stale mianowani sędziowie. Druga uchwała stanowi wbrew przedłożeniu, że dla procesów o krzywoprzysięstwo właściwe będą i nadal sądy przysięgłych.

Berlin 13 listopada (w południe). *Post* donosi, że sekretarz stanu baron Marschall odpowie na interpelację centrum katolickiege w sprawie odkryć bismarkowskich. Marschall potępi imieniem rządu sposób opublikowania tajemnicy urzędowej, zresztą jednak odda wszelką sprawiedliwość zręczności polityki dwufrontowej ks. Bismarka.

Nordd. Allg. Ztg uważa wszelkie doniesienia, kto będzie przemawiał imieniem rządu, za przedwczesne.

Berlin 13 listopada (w południe). Dochody i wydatki w etacie państwowym, przedłożonym wczoraj parlamentowi, preliminowane są na 1.328,301.824 marek. Z tego etat nadzwyczajny wynosi 57,603.747 marek.

Berlin 13 listopada (w południe). *National Ztg* występuje ostro przeciw interpelacji *centrum* w sprawie odkryć Bismarkowskich. „Cesarz niemiecki, broniony przed Bismarkiem przez następców Windhorsta, to jest sytuacja, o której z pewnością nie marzył zmarły przywódca *centrum*. Objawiony przez *centrum* niezwykły interes o trójprzymierze przypomina uchwały zjazdów katolickich w sprawie odbudowania państwa kościelnego".

Petersburg 13 listopada (w południe). *Targ. prom, gaz.* donosi, iż we czwartek wyjechali na konferencję do Berlina w celu załatwienia nieporozumień celnych p. Timirjaziew i członek ministerjum p. Zabugin.

Psków 13 listopada (w południe). Z powodu wydarzenia się w powiecie pskowskim czterech wypadków trądu w ostrej formie i stwierdzenia przez lekarzy, iż powstały one z zarażenia, zgromadzenie ziemskie powiatowe postanowiło czynić starania o wydanie prawa o obowiązkowem izolowaniu i przymusowem umieszczaniu ich w zakładach dla trędowatych.

Bruksela 13 listopada (w południe). Prawdopodobnem jest rozwiązanie Izby i upadek gabinetu.

Madryt 13 listopada (w południe). Przygotowują znowu wysłanie 20.000 żołnierzy na Kubę.

Londyn 13 listopada (w południe). Rząd transwaalski domaga się od "Chartered Company" miljona funtów szterlingów odszkodowania za napad Jamesona.

Londyn 13 listopada (w południe). Przybyli tutaj ajenci W. Porty zapewniają członków komitetów armeńskich, że reformy będą w ciągu kilku miesięcy przeprowadzone. Potrzeba tylko trochę cierpliwości. Władze prowincjonalne w Anatolji otrzymały rozkaz rychłego przeprowadzenia reform w r. z. nakazanych.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 14 listopada (rano). Adjunkt krajowy dr Stanisław Sozański i koncepista ministerjalny hr. Rudolf Chorinsky mianowani zostali wicesekretarzami ministerjalnymi; koncepista dr Rudolf Schindler i praktykant centralnego biura statystycznego dr Paweł Hofgarteuer mianowani koncepistami ministerjalnymi w ministerjum dróg żelaznych.

Berlin 14 listopada (rano). *Vorwaerts*, opierając się niby na relacjach świadków dodaje, że wczorajsza mowa cesarza do rekrutów zawierała także i to zdanie: „Kto dotknie mego munduru, ten obraża mnie samego!"

Petersburg 14 listopada (rano). Aresztowano tu czterdziestu studentów uniwersytetu dla politycznych rozruchów.

Paryż 14 listopada (rano). Rozprawa nad interpelacją w sprawie Dreyfusa odbędzie się w d. 18-ym b. m,

Frankfurt 14 listopada (rano). Telegram żydowskiej *Frankfurter Ztg* z Kopenhagi donosi, jakoby car Mikołaj rozmawiając o sprawie Dreyfussa miał powiedzieć: „Smutno jest, jeśli kto ojczyznę zdradzi, smutniej, jeśli ktoś niewinnie za taką zbrodnię skazany zostanie; najsmutniej jednak, jeśli ten ktoś niewinny skazany zostaje z fałszywego patrjotyzmu". (Żydowska agitacja za uwolnieniem szpiega zaczyna przybierać niesłychane rozmiary. *Przyp. Red.*)

Madryt 14 listopada (rano). Z Hawanny donoszą, że Hiszpanie wzięli szturmem miasto Rovelatta. Zginęło czterystu powstańców.

Londyn 14 listopada (rano). Według doniesień biura Reutera, wiadomość, podana z Nowego Jorku, o interwencji, ofiarowanej przez ambasadora Pancefote w sprawie między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonymi, pozbawiona jest podstaw.

Nowy Jork 14 listopada (rano). Angielski ambasador Pancefote ofiarował prezydentowi Clevelandowi swoje usługi w celu uśmierzenia nieporozumień między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją. Wiadomości z półurzędowego źródła zaprzeczają niepokojącym wieściom o stosunkach między Hiszpanją a Stanami i kończą zapewnieniem, że Cleveland nie życzy sobie żadnego mięszania się do spraw Kubańskich.

Wiedeń 14 listopada. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 364 75 Anglobanki 154·—; Länderbank 246·25; Staatsbahny 356·25; Lombardy 100·—; Renta majowa 101·35; Renta koronowa węgierska 99·35; Alpiny 84·50; Tureckie 49 00.

Spekulacja znajdowała się w pomyślnym usposobieniu z powodu zwycięstwa francuskiego gabinetu, wiadomość o uzdrowieniu tureckich finansów, oraz z powodu odroczenia austrjackiej ustawy o upaństwowieniu.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 14 listopada (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wpłynęło sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowem w sprawie uregulowania płac profesorów uniwersytetów, oraz nauczycieli szkół średnich i państwowych seminarjów nauczycielskich i szkół przemysłowych. Wpłynęło również sprawozdanie komisji o nietykalności poselskiej, dotyczące obowiązku składania świadectwa przez posłów.

Następnie przeszła Izba do dalszej dyskusji nad nowelą przemysłową.

Dep. Adamek zaprzecza, jakoby przyszłość rękodzielnictwa była zagrożoną. Mowca jest przeciwny, aby i tak już przeciążonym władzom politycznym, miano powierzyć jeszcze przeprowadzenie ustawy przemysłowej i wita z zadowoleniem wniosek dep. Russa w sprawie utworzenia osobnych rad przybocznych przemysłowych; sprzeciwia się jednak, aby kompetencja tych rad unormowaną została w drodze administracyjnej.

Dep. Erb uważa za objaw pomyślny, że w całej dyskusji nie poruszano zupełnie pierwiastku narodowościowego. Mowca podnosi brak postanowień o prawach towarzystw, uzasadnia szereg poprawek i przedkłada rezolucję, wzywającą rząd, aby utworzył obowiązkowe związki i rozwinął je w dalszym ciągu w związek państwowy.

Minister handlu Glanz nie zgadza się z wnioskiem obowiązkowych związków powiatowych. Trzebaby pomyśleć o analogicznej organizacji przemysłowych robotników pomocniczych, a z tem trzeba zaczekać, aż w nowej Izbie zasiędą reprezentanci tych klas ludności.

Jako jeneralny mowca contra przemawiał dep. Ebenhoch z katolickiej partji ludowej. Mowca oświadcza się za obowiązkowemi związkami gwareckiemi, sprzeciwia się jednak wnioskowi tworzenia przemysłowych rad przybocznych. Mowca uznaje zupełnie konieczność ustroju szkolnictwa przemysłowego i zgadza się w tym względzie z paradoksem, że "chłopiec jest ojcem mężczyzny." Komisja utworzyła nadzwyczajne utrudnienia dla gwarectw, żądając nietylko kwalifikowanej większości przy głosowaniach, lecz także oznaczonej liczby obecnych na zgromadzeniach gwareckich.

Jako jeneralny mowca *pro* przemawiał dep. Menger rozszerzając się nad społecznem znaczeniem stanu przemysłowego. Nieprawdą jest, jakoby stan przemysłowy w całości znajdował się w rozkładzie. Nasz system nauki przemysłowej uchodzi w całej Europie za wzorowy. Stanowi przemysłowemu brakuje bardzo silnego czynnika handlowej dzielności, z czem stoi w związku możność zdobycia sobie kapitału i kredytu. Mowca przypomina, że pocztowe kasy oszczędności miały udzielać kredytu przemysłowym towarzystwom zaliczkowym. Obecnie pieniądze pocztowych kas oszczędności idą tylko na giełdę.

Referent Exner przestrzega przed tem, aby ustawy nie nazywać nieznaczną odprawą, bo jest to tylko przygotowanie dla przyszłych agitatorów. Ustawodawstwo, zdaniem referenta, ma wątpliwą wartość dla ekonomicznego położenia stanu przemysłowego. Stan przemysłowy może się uratować tylko zdolnością i gorliwością. Wniosek, aby gwarectwom przysługiwało prawo oznaczania cen minimalnych za pracę i towar byłby przeniesieniem do przemysłu zgubnej zasady kartelów. Prawodawca nie może polecać kartelów. Kartel nie jest ochroną przeciw wyzyskującym kupcom. Jedyną ochroną jest inteligencja, której stworzyć nie można w drodze ustawy.

Izba uchwaliła następnie nowelę przemysłową i przeszła do dyskusji nad sprawozdaniem komisji o wniosku Wurmbranda w sprawie ukrajowienia ubezpieczeń od ognia.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 listopada.

W Ameryce cena pszenicy w ostatnich dniach znacznie poszła w górę, a skutkiem tego zapanowało na targach europejskich usposobienie stałe i ceny zboża poprawiły się również. Pod wpływem tych wiadomości na targu dzisiejszym na Kleparzu sprzedający podnieśli ponownie swoje żądania i za pszenicę płacono rzeczywiście 10 do 20 centów więcej. Żyto i inne produkty nie podniosły się wprawdzie w cenie, napotykały jednak odbyt łatwy na miejscowe potrzeby, a po części na wywóz.

Płacono pszenicę: białą 7·90 do 8·40; czerwoną 7·85 do 8·40 złr.; żółtą 7·85 do 8·35 złr.; żyto 6·65 do 6·95 złr.; jęczmień browarny 6·20 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·85 złr.; owies 5·85 do 6.30 złr.; rzepak 11·— do 12·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. L. hr. Mieroszowski z Król. Pols., Z. hr. Ledóchowska z Galicji, Fr. Salbach z Drezna, hr. Poniński M. ze Lwowa, R. Beger z Drezna, W. Schmidt z Krzywaczki.

Hotel Saski. A. Iranossich v. Künstenfeld z Opawy, A. Lyon z Hamburga, J. Ichnicka z Jaromiru, O. Wenke z Berlina, E. Dupont z Wiednia, Fr. Bolengeon z Ljonu, Z. Skrzyński ze Lwowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiedala, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 mm. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 listopada — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	35	Losy tureckie	48	80
Renta austr. srebrna	101	30	Anglobank	154	00
Renta austr. 4% złota	122	45	Union	292	00
Renta austr. 4% koronowa	101	10	Bankverein	257	50
4% „ „ złota	122	15	Akcje Länderbank	246	00
4% Renta węg. kor.	99	35	„ „ lwowsko-czerniow.	286	75
Akcje banku au.-w.	938	00	„ „ połudn.	100	00
„ kredytowe	364	30	Elbenthal	274	50
Londyn vista	119	90	Nordbahn	3380	
Marki	58	77½	Staatsbahn	356	37
Napoleony	9	53½	Alpin	84	30
Włoskie banknoty	44	50	Akcje tytoniowe	155	00
Dukaty	5	69	Ruble	127	75
Losy prem. węg.	155	50			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 13 listopada.

Banknoty austr.	169	95	4% Listy likw. pol.	66	80
Krótki Wiedeń	170	00	Renta włoska	87	50
Banknoty ros.	217	80	Akcje austr. kred.	228	62
Listy zast. pols.	216	45	Ultimo ruble	217	50

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Sztukaterje gipsowe

do dekoracji.

Szkło na drucie,

najlepszy nie ulegający rozbiciu materjał na okna dachowe i dachy szklanne, grubości 7—30 mm. **Masa izolacyjna** do ochrony rur przewodzących parę — od oziębienia. **Sprzedaż wyłączna** 2755

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski

Kraków, Bracka 5. (Telefon 202).

Tutki cygaretowe z bibułki „VERGE BLANCHE" przez Wiedeńskie laboratorjum chemiczne za jedynie hygieniczną uznanej — wyrabia **Fabryka tutek „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

Cenniki i próbki darmo i opłatnie. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie jak i na prowincji.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie
Objad za 1 złr. 2357
Sobota dnia 14 Listopada b. r.

I. Zupa Włoska
Rosół z lanem ciastem
Consomme z tapioką

II. Łosoś po Holendersku
Paszteciki Rysolki
Mózg an bere-noir
Sztuka mięsa sos Diabli

III. Rozboeuf angielski
Comber zająca naturalny
Wątroba gęsią z rusztu
Filet de boeuf alo Mikado

IV. Kaszka po królewsku
Charfotka z jabłek
Kalafiory z masłem
Ser — Owoce — Kawa

Podać rękę szczęściu!

500.000 Marek

jest największa wygrana **Hamburskiej miastowej Loterji,** przyjętej **i poręczonej przez Państwo.** Loterja zawiera 112.000 losów, z których 56.240 w ciągu 6 miesięcy wygrać **musi,** czyli według urzędowego Planu przychodzą w 7-iu klasach do wylosowania:

ewent. 500.000 Marek
szczegółowo następujące wygrane:

1	Premia	Mk. 300.000.—
1	wygrana à	„ 200.000.—
1	„ à	„ 100.000.—
2	„ à	„ 75.000.—
1	„ à	„ 70.000.—
1	„ à	„ 65.000.—
1	„ à	„ 60.000.—
1	„ à	„ 55.000.—
2	„ à	„ 50 000 —
1	„ à	„ 40.000.—
3	„ à	„ 20.000.—
21	„ à	„ 10.000.—
46	„ à	„ 5.000.—
106	„ à	„ 3.000.—
206	„ à	„ 2.000.—
782	„ à	„ 1.000.—
1348	„ à	„ 400.—
42	„ à	„ 300.—
108	„ à	„ 200.—
35327	„ à	„ 155.—
30	„ à	„ 150.—

18210 wygranych à „ 134, 104, 100, 73, 45, 21 Marek,
w łącznej kwocie **11 miljonów 140.000 Mrk.**

Jak wiadomo, loterja hamburska cieszy się w całym świecie niezwykłą renomą i **egzystuje już od przeszło 150 lat.** W ostatnich czasach miałem to szczęście, **pięć razy** wypłacić **premję** (największą wygraną) moim P. T. Odbiorcom — oprócz **wielu inuych głównych wygranych,** dlatego ośmielam się moją Główną Kollekturę jaknajlepiej polecić.

Urzędownie ustanowiona **cena** wynosi **do ciągnienia w I klasie:**
za cały los złr. 3·60 = 6 Mrk.
„ połówkę „ 1·80 = 3 »

Ponieważ zamówienia Losów są liczne bardzo, dlatego upraszam **o wczesne zamówienia** w każdym razie **przed 20 Listopada br.,** po otrzymaniu kwoty, wysyłam Sz. zamawiającym **natychmiast** oryginalne losy wraz z planami.

Zamówienia uprasza się **w listach poleconych, pieniądze mogą być w Austr. banknotach lub markach pocztowych** załączone, poczem **zamówienia** we wszystkie strony **najsumienniej załatwiane bywają.** Plan gratis.

O zlecenia **wkrótce** i bezpośrednio uprasza 2550 5 5

Jos. Dammann
staatlich conces. Hauptcollecte
Hamburg,
Rathhausstrasse Nr. 29.
Założony w 1851.

Kamienicę II ptr.
14 okien frontu, przy ulicy **Szewskiej,** z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., dlu giem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma *Jan Strycharski,* „Głos Narodu“ — Kraków, **do sprzedania.**
2701

Wioska

190 mórg obszaru, w czem 44 m. ładnego lasu, 4½ m. łąk, 3 m. pięknego ogrodu, 2 m. stawów, 3 m. chmielarni, reszta roli wyborowej, zdatnej pod wypłód najpiękniejszych rzepaków i wszelkich szlachetnych zbóż i roślin, od lat 20-tu w płodozmian uiętych i przeprowadzonych, z dobremi budynkami w ślicznem położeniu, **nad Wisłokiem,** 7 klm. od stacji kolei, ma wraz z inwentarzem żywym i martwym za 42 000 Złr., (z których 5 do 10.000 Złr. przy hypotece jako dług bankowy zostać może), ***Jan Strycharski*** Kraków,
do sprzedania. 1962

O 25% taniej
DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA
wyborowych
Powieści i Romansów
ukończony rocznik IV
kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o **25%** mniej t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu **tomowem,** nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“.** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W pogoni za szczęściem“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

premję bezpłatną
14 tomową wspaniałą powieść
„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

1 Numer dorożkarski
faetownik, karetka, sanki, w dobrym stanie, para koni z ubraniem jest wraz z Konsensem do sprzedania. — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2837 2—3

2 kamienice
duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 21 20
zaraz tanio do sprzedania.
Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków, „Głos Narodu“.

2-ch praktykantów
zamiejscowych,
i pomocnika młodego, obeznanego z bufetem
potrzeba zaraz do handlu **A. Frassa** dawniej J. KOSZ.
2802 3 3

Kompleks Budynków
przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**
placów budowlanych
w 10 parcelach,
przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,
jest każdego czasu tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość ***J. Strycharski,*** Kraków „Głos Narodu“.
2497 0 10

Znana realność
M. MĘCKIEGO
na Woli Justowskiej,
jest wraz z ogrodem gościnnym, handlem i prawem propinacyjnem każdego czasu
do sprzedania.
Wiadomość na miejscu.
2769 9 12

Osoba
z jak najlepszemi rekomendacjami, **poszukuje miejsca** jako towarzyszka lub do zaopiekowania się małemi dziećmi. Wiadomość: Biuro **„Filopaideia“** Rynek l. 44 III p. 2801 3 3

Realność
odpowiednia pod fabrykę lub budowę, na Czarnej Wsi Nr. 15— jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 2817 2—6

L. 4279./68

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Kolbuszowej jest otwartą posada **sekretarza** Rady powiatowej z terminem **do dnia 15 Grudnia 1896 r.** z płacą roczną 1200 złr.

Kompetenci mają przedłożyć metrykę chrztu na nieprzekroczony 40 rok życia; świadectwa ukończonych studjów prawniczych, odbytej praktyki przy Władzach autonomicznych, politycznych lub sądowych, w notarjacie lub adwokaturze, świadectwo obyczajności i opis dotychczasowego życia. Posada jest na razie prowizoryczną. Po upływie roku może nastąpić stabilizacja.

Kolbuszowa 23 października 1896.

Viceprezes
Tyszkiewicz.

2824 3 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Kraków, Rynek główny Nr. 25.
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2753

Realność
w Dębnikach Nr. 104 wolna od podatku składająca się z domu murowanego parterowego o 6 ubikacjach i 600 sążni ogrodu jest za 5.000 złr. **do sprzedania** Realnośc jest obok Wójta naprzeciw kościoła na Skałce. Wiadomość na miejscu lub w „Głosie Narodu.“ 2816 2—2

WIOSKA
¼ mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobremi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem
do sprzedania
Połowa ceny może zostać na hypotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu“.
2337 0 10

Kamienica I ptr.
z oficyną, nowa, 22 ubikacji, z obszernym dziedzińcem, w blizkości kościoła św. Mikołaja, przynosząca do 1800 złr dochodu jest za cenę 22.000 złr. z długiem 11.000 złr. Banku **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ Kraków. 2810 3 10

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**
bardzo zdatna
realność
10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz
do sprzedania.
Wiadomość: ***J. Strycharski,*** 2782 Kraków. 5 5

Młody człowiek, subiekt
obznajmiony w fachu bieliznianym posiadający język niemiecki w słowie i piśmie z ładnem pismem **poszukuje posady** lub zajęcia biurowego. —Łaskawe zgłoszenia R. B. handlowiec do Adm. Głosu Narodu. 2793 4—3

Pyszna Rezydencja
w bardzo uroczem miejscu,
z letnim szwajcarskim pałacykiem, o 14 ubikacjach, oficyny, stajnie i t. d., oraz przeszło 100 mórg łąk i lasu, wszystko 10 minut od stacji kolei, 20 klmtr. od Krakowa oddalone, za 30.000 złr.
do sprzedania.
Wiadomość: „Dział Insnratowy Głosu Narodu“. 1960 0 10

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 75 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgòrza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
2756
vis à vis Hotelu Saskiego.
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszło już **szóste** wydanie dziełka

O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty, pod tytułem:

Nowenna najskuteczniejsza

do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to; **powiększone** Mszą świętą, Litanją i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie **25 centów**; b) z obwódkami różowemi, **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w kolorach,** w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **50 centów**; z przesyłką o **5 ct. więcej.** 2759

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2764 71 0

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Nowość!! **Według oryginału najwierniejsza kopia:** Obrazu N. P. Częstochowskiej. kolorowane na złoconej blasze, wielkość 24/28 c/m. Cena 1 sztuki z ramami po 2, 3, 4, 5 złr. i wyżej **otrzymał na wyłączny skład**

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

właściciel specjalnego składu artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa. — W tymże składzie są do nabycia: Obrazy olejne na płótnie, blasze, drzewie i porcelanie. 2760 18 0

Towarzystwo kredytowe i oszczędności

W BIAŁEJ

Stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką

podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 31 października 1896 miało:

581 członków z udziałem		złr.	18.973.52
Funduszu rezerw. i możl. strat		„	1.043.08
Kredytu własnego		„	34.474.68
Wkładek oszczędn.		„	54.205.93
i udzieliło swoim członkom			
Pożyczek: na weksle	złr. 83.668·86		
na skrypta	„ 19.511·56	złr.	103.180·42

Od wkładek oszczędności płaci 5%, pobiera zaś od pożyczek udzielonych na weksle $7^1/_2$% na skrypta $6^1/_2$%

Wkładki oszczędności najdogodniej, bo bez opłaty portoria, lokować można na **nasze konto czekowe Nr. 837.902 poczt. kas** oszczęd. za poświadczen em złożenia, których na **żądanie dostarczamy bezpłatnie.**

X. Wł. Adamczewski prezes. 2775 2 3 *L. Czermak* dyrektor.

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 12 10

Z dniem 1-go stycznia 1897 r. maja dobra Łuczanowice **do wydzierżawienia** 2823 2 6

sześć karczem

z dodatkiem do każdej karczmy po jednym morgu gruntu. Między temi zwraca się uwagę na karczmę na Baranie (Kocmyrzów) miejscowości tygodniowych targów na zboże z Królestwem Polskiem.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Łuczanowice** poczta Kocmyrzów tylko do 1-go grudnia 1896 r.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

JAN KAPCIA **Kraków, Sławkowska l. 6, I piętro** poleca swój nowo otworzony

Magazyn i Pracownią Konfekcji i Sukien damskich

utrzymuje na składzie znaczny zapas Materji krajowych i zagranicznych, jak również gotowe konfekcje damskie.

Chcąc zaskarbić sobie względy i poparcie P. T. Publiczności, wykonuje powierzone roboty tak z własnych jak dołączonych materji nadzwyczaj starannie i punktualnie podług najświeższych żurnali znakomitem krojem angielskim i francuskim. Konfekcje i kostiumy angielskie wykonują czeladnicy męzcy.

Ceny niezwykle nizkie. 2797 2 10



NAJWIĘKSZY SKŁAD

oryginalnych Rosyjskich

KALOSZY

W. Kłosiński

KRAKÓW

Florjańska L. 17

oraz wyłączny skład 2741 5 0

Kaloszy Szwedzkich



1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN AMERICAN INDIA RUBBER C°

również trwałe a 10% tańsze.

Ceny tak niskie, że niema konkurencji!

Na prowincję wysyła odwrotnei.

Przez państwo gwarantowana Loterja miasta Hamburga.

W najbliższym czasie rozpoczynającem się 311-tym ciągnieniu wielkiego pieniężnego losowania, muszą z 112.000 losów **56.240** wygrać ogólną kwotę

11 miljonów 140.590 marek.

Loterja ta składa się z siedmiu klas i już w pierwszej klasie można wygrać 50.000 marek. Największa wygrana w 7-mej klasie wynosi:

500.000 Marek.

W 1 do 7 klasie przychodzą następne większe wygrane do wylosowania:

Do wylosowania przychodzą w 1—7 klasie następujące wygrane:

Premia mrk. 300.000	1 wygrana à mrk. 60.000	46 wygranych à mrk. 5.000
1 wygrana à mrk. 200.000	1 wygrana à mrk. 55.000	106 wygranych à mrk. 3.000
1 wygrana à mrk. 100.000	2 wygrane à mrk. 50.000	206 wygranych à mrk. 2.000
2 wygrane à mrk. 75.000	1 wygrana à mrk. 40.000	782 wygranych à mrk. 1.000
1 wygrana à mrk. 70.000	3 wygrane à mrk. 20.000	1348 wygranych à mrk. 400
1 wygrana à mrk. 65.000	21 wygranych à mrk. 10.000	i t. d.

Do I. klasy kosztuje **cały los 6 mrk.** czyli **3·50 złr. w. a.**

pół losu 3 „ » **1·75** „ „

ćwierć „ 1·50 „ » **—·90** „ „

Zamówienia na oryginalne, herbem państwa opatrzone losy, uprasza jak najspieszniej w każdym razie **przed dniem 20 listopada b. r.** nadsyłać. Wszelkie zlecenia wykonuje szybko dyskretnie. 2660

Bliższe urządzenie loterji można widzieć z planu, które franco i gratis przesyłam. W ostatnich czasach miałem tę przyjemność moim Odbiorcom przesłać wygrane w sumie: 250,000; 150.000; 100.000; 80.000; 75.000; 65.000; 60.000; 50.000; 40.000; 30.000 i t. d.

PHILIPP FÜRST

Hauptcollecte gegründet 1896. Haupt-Lotterie-Bureau. Hamburg, Grosse Bleichen 82.

KALOSZE

KALOSZE KALOSZE



rosyjskie w wielkim wyborze.



Kurtki myśliwskie, kamizelki, Kapelusze nieprzemakalne, czapki, Kamasze i pończochy do polowania.

UBRANIA JELONKOWE.

Kaftaniki, koszule, skarpetki i rękawiczki wełniane. 2780 4 20

Koce pluszowe do podróży, Pantofelki filcowe i skórkowe. Szlafroki Himalaya męzkie.

Polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i eleganckie fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, ul. Szewska l. 12. 2057

Kawę

Jawa zielona I-a pr. klg. Zł.		1·52
Laguayra	„ „	1·60
Goldjava	„ „	1·85
Ceylon	„ od 1·90 do	1·98

poleca w 5 Klg. pakietach pocztowych **bez wszelkich dalszych kosztów.**

Theodor Josef Fels w Tryjeście.

(Ściśle chrześcijańska uczciwa firma. 2700 6 12

NAUKI KROJU

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund i t. d., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **uczymy z wszelką** 2657 **dokładnością.** 3 0

Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej oraz modniarstwa wchodzące.

L. ŁATKIEWICZOWA

Kraków, Mikołajska l. 5, I piętr.

Mężczyzna

lat 29, inteligentny, mający dobrze rentujący się interes przemysłowy, **chciałby się ożenić.** Posag kilku tysięcy złr. wymagany celem powiększenia interesu.

Listy z fotografjami proszę nadsyłać do 20-go Listopada pod Adresem **B. K. 183. Kraków.** post. rest., do odebrania za okazaniem kwitu inseratowego. Za zwrot takowych i dyskrecje zaręczam słowem honoru. 2834 2—2

Dom dwupiętrowy

ze sklepem, przy ulicy Grodzkiej **do sprzedania.** Wiadomość w biurze adwokata **Dra Koya** (ul. św. Jana 1). 2833 2 3

Potrzebną jest

Panna sklepowa

uzdolniona

w handlu masarskim

Wiadomość: **sklep masarski, ul. Krakowska L. I. w Podgórzu.** 2831

ETABLISSEMENT

„ODEON“

ulica Gertrudy 27.

Dziś i w dniach następnych

zupełnie nowy program

występ pierwszorzędnych sił artystycznych.

Pan Sami Neumann, komik-śpiewak i reżyser.

Panna Martha Mella, koncertowa śpiewaczka walców.

The 3 Frangois, słynni parterowi akrobaci.

Panna Pepi Setzer, szansonetka ekscentryczna.

Panna Juliette Reanu, włosko-rumuńska śpiewaczka.

Jenny Mignon miniaturowa szansoneta.

Millenium Czardasz, kwintet, 4 damy 1 pan, najlepsi tancerzy i śpiewacy z Budapesztu odznaczeni srebrn. medalem.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Cały dzień nieobecny w domu mężczyzna pragnie zamieszkać przy niemieckiej familji. Cenę za mieszkanie oznaczoną nadesłać proszę Kraków, Poste restante dla Okońskiego. 2838

Urzędnik c. k. kolei państwowej

dyrekcji Stanisławowskiej, w 10-ej klasie rangi, chciałby dla stosunków familijnych **zamienić się** z kolegą będącym **w okręgu dyrekcji krakowskiej.** Reflektujący na zamianę, zechce porozumieć się listownie, pod adresem: „**M**“ 2838 poste restante **Kołomyja** za okazaniem kwitu inseratowego. 2839

Dom II ptr.

wolny od podatku, w położeniu południowo zachodnim, z ogrodem do urządzenia, z dopłatą 6500 zł. **zaraz do sprzedania.** Wiadomość przy **ul. Granicznej Nr. 109 II piętro.** 2840 1-8

Koncesjon. Biuro

M. WOLSKIEJ

ma do umieszczenia:

Bony Niemki, **panny** służące, **pokojowe, kucharki,** do większych dworów **rządców, ekonomów, leśniczych** egzaminowanych i **służbę** wszelkiego rodzaju i z dobremi poleceniami. — **Ul. Szpitalna L. 3, I p.** 2804 3 3

Majątki ziemskie

Korzystnie do nabycia lub też w sposób zamianej na kamienice, w Krakowie oto, **Majątek** 1500 morgów, 800 m. 700 m, 560 m, 400 m. 360 m. 280 m. 260 m. i 125 m. również i kilka dobrych dzierżaw — wiadomość u p. Lipinera Kraków, Grodzka 39. 2842

Handel korzenny

z pokojami do śniadań, ogrodem dla gości, kręgielnią, trafiką, z pięknem urządzeniem, bez konkurencji, bardzo uczęszczany, w jednym z większych miast Gali ji o 20.000 mieszkańców i stałą załogą wojskową również około 10 do 15 tysięcy ludzi, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania lub do wydzierżawienia.**

Kapitał potrzebny od 6 do 16 tysięcy. Wiadomość bliższa **I. Strycharski, „Gł. Narodu“** Krakow. 2807 3 3

Nabyć pragnie

jagód Jarzębiny i Tarniny.

Oferty przyjmuje: Zarząd Zakładu fabryczn. Tenczynek p. Krzeszowice. 2811 3 5

2 realności

pojedynczo lub razem z 2 frontami, w dobrym stanie, w śródmieściu w Tarnowie, odpowiednie na restaurację i 2 bilardy **do sprzedania,** potrzeba połowę kapitału t. j. 6000 złr. Wiadomość: **Michał Świderski, Tarnów.** 2773 4 3

Pokój obszerny frontowy z przedpokojem z salonowem umeblowaniem i usługą, z widokiem otwartym na ogrody **przyległe** zaraz do wynajęcia **przy ulicy** Krowoderskiej Nr. 46 I. piętro. Bliższa wiadomość u stróża. 2820

Świeży transport portier, w wielkim wyborze po cenie konkurencyjnej, nadszedł do **Zakładu tapicerskiego A. WILCZKIEWICZA** **Kraków, Karmelicka l. 21.**

Tenże zakład utrzymuje na składzie gotowe urządzenia całych salonów, sypialń, jadalń, przyjmuje także wszelkie roboty, reperacje w zakres tapicerstwa wchodzące tak w mieście jak i na prowincji, — ręcząc za dokładne i punktualne wykonanie, po możliwie umiarkowanych cenach. 2798

Właściciel i wydawca: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.